Cena numeru 3 zł. PR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) | ŁÓDŹ, ŚRODA 13 LIPCA 1949 ROKU | Nr 189 (1113)

Robotnicy portowi Londynu dzielnie walczą w obronie swoich praw

Stan wyjątkowy i represje, stosowane przez rząd Labour Party, nie złamały nieugiętej postawy strajkujących

LONDYN (PAP). — Robotnicy portu londyńskiego nie ugięli się pod presją rządu, który dla złamania akcji antylokautowej **ogłosił w porcie stan wyjątkowy.**

Po ogłoszeniu stanu wyjątkowego do akcji antylokautowej **przystąpiło jeszcze trzy tysiące robotników tak, że we wtorek ilość strajkujących wynosiła ponad trzynaście tysięcy osób.** Cyfra ta **powiększa się w dalszym ciągu.** Na podstawie ogłoszonego w poniedziałek stanu wyjątkowego specjalny komitet rządowy obejmuje całkowitą władzę w porcie. Komitet ten będzie składać się z trzech do pięciu osób i **otrzyma dyktatorskie pełnomocnictwa,** sprecyzowane w 19-tu zarządzeniach wyjątkowych. Zarządzenia te dają komitetowi **prawo zawieszania obowiązujących w porcie regulaminów pracy, angażowania nowych robotników, przeprowadzania rewizji pojazdów, przybywających lub wyjeżdżających z terenów portu, ograniczenia służby pocztowej i telegraficznej, przeprowadzanie aresztowań bez wyroku sądowego, skazywania na kary do 3-ch miesięcy więzienia lub grzywny do stu funtów.**

Od momentu ogłoszenia stanu wyjątkowego w porcie, **zwiększono tam znacznie siły policyjne.** Jednocześnie **zwiększono ilość oddziałów wojska, które wyładowuje towary ze statków.**

We wtorek przystąpiło do pracy w porcie 2.300 żołnierzy. Robotnicy tej części portu, w której stosowany jest lokaut, zgłosili się, jak co dzień, do pracy — zastali jednak bramy portowe zamknięte.

Zaznaczyć należy, że w ciągu 16 dni trwania akcji robotnicy - dokerzy codziennie rano stawiali się na zbiórkę do pracy.

Władze portowe stale umieszczały na czele listy statków, przeznaczonych do wyładowania d w a s t a t k i, objęte strajkiem marynarzy kanadyjskich. **Robotnicy nie zgadzali się na wyładowywanie towarów z tych statków, uważając, że byłaby to akcja łamistrajkowa.** Wobec takiego stanowiska robotników, władze portowe i właściciele statków **zastosowali lokaut, odmawiając robotnikom prawa pracy przy wszystkich innych statkach.** Wielu robotników w innych częściach portu londyńskiego **poparło solidarnie swych towarzyszy, wobec których zastosowano lokaut i podjęło akcję strajkową.**

Na poniedziałkowym wiecu robotnicy odrzucili ultimatum rządowe. Na wiecu tym przewodniczący komitetu antylokautowego—Timothy, przedstawiając robotnikom sytuację, **raz jeszcze z naciskiem podkreślił, że lokaut zastosowany przez właścicieli statków i władze portowe jest bezprawny.** Ustawę o stanie wyjątkowym **należało wykorzystać przeciwko właścicielom statków, stosującym lokaut, a nie przeciw robotnikom.**

Jak w obozach hitlerowskich

Giełdziarze brytyjscy Głodem chcą zmusić robotników do zwiększenia wydajności pracy

LONDYN (PAP). — Prasa brytyjska przeprowadza ostry atak na klasę robotniczą, domagając się w związku z „krachem dolarowym" **obcięcia subsydiów żywnościowych dla ludności i przerzucenia ciężaru kryzysu finansowego i gospodarczego na brytyjską klasę robotniczą.**

„Observer" głosi cyniczną teorię, że należy znieść **subsydia żywnościowe i doprowadzić do zwyżki cen żywności,** gdyż robotnik **„będzie musiał lepiej pracować,** aby więcej zarobić i kupić droższą żywność".

„Economist" nawołuje do obniżki płac i zmniejszenia świadczeń społecznych i sugeruje, że lepiej było by, gdyby te operacje przeprowadził w całości rząd labourzystowski, aniżeli jakikolwiek inny.

Konserwatywny „Sunday Times" pisze, że rząd Labour Party będzie musiał zdecydować się **na narzucenie robotnikom cięższej pracy przy zmniejszonych płacach i świadczeniach i to w przededniu wyborów.** Zarazem „Sunday Times" ofiaruje rządowi labourzystowskiemu poparcie przez konserwatystów ataku na płace robotnicze.

Stanowisko prasy brytyjskiej pokrywa się w tym względzie ze stanowiskiem amerykańskiej prasy kapitalistycznej, która nie ustaje w atakach na brytyjską klasę robotniczą.

Rząd de Gasperi w obliczu klęski nie dopuszcza do odbycia wyborów regionalnych

Obrady KC Włoskiej Partii Komunistycznej

Rzym (PAP) Komunikat KC Włoskiej Partii Komunistycznej informuje o rezultatach obrad, które odbyły się 7 bm. w Rzymie.

Obrady rozpoczął Togliatti, który oddał cześć pamięci zmarłego przywódcy narodu bułgarskiego, jednego z najwybitniejszych rewolucjonistów międzynarodowego proletariatu — **Georgi Dymitrowa.**

Obrady poświęcone były omówieniu sprawy wyborów regionalnych, które rząd pragnie odroczyć.

Jak wiadomo, ostatnie wybory w Sardynii i innych miejscowościach **wykazały spadek głosów oddanych na partię chrześcijańsko - demokratyczną.** W obliczu klęski wyborczej rząd de Gasperi usiłuje niedopuścić do odbycia wyborów.

Komunikat stwierdza, iż w myśl przepisów konstytucji i uchwał parlamentu — wybory regionalne winny się odbyć w 1949 roku.

Wszelkie manewry, mające na celu **odroczenie wyborów są pogwałceniem konstytucji Republiki Włoskiej.**

Komitet Centralny rozpatrzył również sprawę działalności komunistów na odcinku kulturalnym, podkreślając ważność tej akcji w chwili, **gdy klerykalizm przy poparciu aparatu państwowego i pewnych kół zagranicznych — prowadzi atak na tradycje narodowe, na wszelkie objawy postępu.**

Komitet Centralny podkreśla konieczność **studiowania i szerzenia marksizmu i konieczność stworzenia szerokiego kulturalnego ruchu ludowego do walki z obskurantyzmem.**

Wystawa Polskiej Sztuki Ludowej w Kijowie spotkała się z wysoką oceną świata artystycznego USRR

MOSKWA. — Przed kilku dniami zamknięta została w Kijowie wystawa Polskiej Sztuki Ludowej i Rzemiosła Artystycznego. Wystawa wywołała wielkie zainteresowanie w społeczeństwie ukraińskim. W ciągu miesiąca zwiedziło wystawę przeszło 16 tysięcy osób, rekrutujących się ze wszystkich sfer ludności USRR, a więc robotników, kołchoźników, studentów, przedstawicieli świata artystycznego itd.

Przedstawiciele ukraińskiego [illegible] artystycznego, m. inn. członek Akademii Sztuk Pięknych, artysta ludowy — Kasian, profesor Kijowskiego Instytutu Sztuk Pięknych — Hereda i inni dali wysoką ocenę polskiej twórczości ludowej, zademonstrowanej na wystawie.

Wybitny krytyk ukraiński — Cytowicz, charakteryzując znaczenie wystawy stwierdził: — „Wystawa polskiej sztuki ludowej jest cennym wkładem w dzieło zbliżenia bratnich kultur wschodnich i zachodnich Słowian. Możemy życzyć sobie, by takie wystawy, organizowane na zasadach wzajemności, powtarzały się częściej.

Młodzież Czechosłowacji weźmie udział w odbudowie Warszawy

PRAGA (PAP). Z Ostrawy wyjechała do Polski 177-osobowa grupa chłopców i dziewcząt z Czechosłowackiego Związku Młodzieży, **która weźmie udział w pracach nad odbudową Warszawy.** Odjeżdżających żegnali na dworcu przedstawiciele miejscowych władz i konsul generalny R. P.

W czwartek, dnia 14 lipca o godz. 17-ej w Teatrze Domu Żołnierza, Daszyńskiego 34 odbędzie się

REFERAT SPRAWOZDAWCZY Z PODRÓŻY PO ZSRR

Prelekcje wygłoszą:
red. STEFAN ARSKI
sekretarz KW PZPR
WITOLD SIENKIEWICZ
i poeta MIECZYSŁAW JASTRUN

Wstęp bezpłatny

Na I Konferencji Wojewódzkiej PZPR



W drugim dniu obrad zebrani uważnie przysłuchiwali się wypowiedziom dyskutantów, delegatów organizacji powiatowych, miejskich i gminnych naszego województwa.

Ukonstytuowanie się Komitetu Wojewódzkiego PZPR

Dnia 11-go bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Na posiedzeniu tym ukonstytuowały się władze partyjne.

I-szym sekretarzem Komitetu Łódzkiego i Komitetu Wojewódzkiego PZPR wybrany został członek KC PZPR i Biura Organizacyjnego KC PZPR TOW. WŁADYSŁAW DWORAKOWSKI. Tow. GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI został wybrany I-szym sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR, a tow. tow. WITOLD SIENKIEWICZ i MARIAN KULIŃSKI — sekretarzami Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

W skład egzekutywy wybrano ponadto tow. tow. Romana Bukowskiego, Władysława Borzyckiego, Irenę Duniakową, Zygmunta Kozłowskiego, Włodzimierza Leya, Zdzisława Mroza, Władysława Nieśmiałka, Wiktora Pomykałę i Jana Szaniawskiego.

9 milionów młodych komunistów w walce o odbudowę i rozwój gospodarki narodowej ZSRR

25 lecie nadania Komsomołowi nazwy Wszechzwiązkowego Leninowsko-Komunistycznego Związku Młodzieży

Cała prasa radziecka zamieszcza artykuły w związku z 25 rocznicą uchwały VI Zjazdu Komunistycznego Związku Młodzieży, który postanowił, że od tej pory Komsomoł będzie nosił nazwę — Wszechzwiązkowy Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży.

„Prawda" pisząc o 25-leciu nadania Komsomołowi im. Lenina, stwierdza, że **WLKZM stał się przez ten okres czasu potężną 9-milionową armią m ł o d y c h k o m u n i s t ó w.** WLKZM, biorąc przykład z partii, wychowuje młodzież w duchu leninizmu.

Po wojnie **Komsomoł wraz z całym narodem pod kierownictwem partii bolszewików uczestniczy aktywnie w walce o odbudowę i rozwój gospodarki narodowej, o nowy wzrost socjalistycznej ekonomiki i kultury.**

„Izwiestia" piszą, że Komsomoł, pracując pod kierownictwem Partii Komunistycznej, **wychowywał młodych budowniczych komunizmu i patriotów radzieckich, którzy wykazali w pracy i na polu walki swą wierność sprawie Lenina — Stalina.**

Wypełniając nakaz Lenina — Stalina Komsomoł coraz lepiej opanowywał różne dziedziny nauki i techniki. W latach 2-ch stalinowskich pięciolatek z Komsomołu wyszło **118 tysięcy inżynierów i techników, 69 tys. specjalistów gospodarki rolnej, 9 tys. lekarzy, ponad 90 tys. nauczycieli i dziesiątki tysięcy wykwalifikowanych robotników różnych specjalności.** Dziennik pisze dalej o bohaterskich poczynaniach komsomolców w czasie wielkiej wojny w obronie Ojczyzny i o ich ofiarnej pracy w latach budownictwa powojennego.

ZNIŻKA CEN w radzieckiej strefie Berlina

BERLIN (PAP). — W sklepach radzieckiej strefy Berlina **przeprowadzono obniżkę cen na żywność i artykuły przemysłowe.** Zarazem **wprowadzono do sprzedaży nowe artykuły spożywcze po cenach wolnorynkowych, jak np. tłuszcze, jaja i wędliny.**

ZWYŻKA CEN w anglosaskiej strefie Berlina

BERLIN (PAP). — Kadłubowy magistrat Berlina zachodniego zapowiedział, że **opłaty za gaz, elektryczność i wodę zostaną od 1 sierpnia wydatnie podniesione.**

Wprowadzony zostanie **podatek od spożycia kawy i herbaty, co spowoduje znaczną zwyżkę cen tych artykułów.**

Pamięci Georgi Dymitrowa

Uchwały Rady Ministrów Bułgarii

SOFIA (PAP). Bułgarska rada ministrów dla uczczenia pamięci Georgi Dymitrowa postanowiła:

1. prócz mauzoleum wybudować w Sofii wielki pomnik Georgi Dymitrowa i ustanowić order Jego imienia, który będzie najwyższym odznaczeniem bułgarskim.

2. zorganizować muzeum pamiątek po Georgi Dymitrowie w domu, w którym mieszkał On w Sofii.

3. przemianować miasto Pernik na miasto Dymitrowo.

4. zbudować pomnik w rodzinnej wsi Dymitrowa, Kowaczewczy, powiatu radomirskiego.

5. nazwać Akademię Gospodarstwa Wiejskiego w Sofii Akademią imienia Georgi Dymitrowa.

6. dzielnicę Sofii, w której zamieszkiwał, nazwać Dzielnicą Dymitrowską. Dziedziniec położony w miejscowości Panczarewo w pobliżu Sofii, nazwać Dziedzińcem imienia Georgi Dymitrowa.

7. wydać zbiorowe wydanie pism zmarłego.

8. zorganizować specjalny komitet, który rozpocznie zbiórkę materiałów do Muzeum Dymitrowa.

Po pogrzebie Dymitrowa

Delegacja polska opuściła Sofię

SOFIA (PAP) Dnia 12 bm. opuściła Sofię delegacja polska pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Zambrowskiego, która przybyła na pogrzeb Georgii Dymitrowa.

Komunikat

Drugi turnus miesięcznych kursów Łódzkiej Szkoły Partyjnej rozpoczyna się w piątek, dnia 15 bm. o godz. 7 rano w lokalu przy ul. Południowej nr 65.

Towarzysze, wytypowani na kurs, winni bezzwłocznie sprawdzić w swych Komitetach Dzielnicowych, czy zostali zaakceptowani przez Komisję Kwalifikacyjną.

Dyrekcja Szkoły Partyjnej
KŁ PZPR

Kara współmierna z ogromem zdrady i zaprzaństwa

Uzasadnienie wyroku w sprawie Adama Doboszyńskiego

Uzasadnienie wyroku w sprawie Adama Doboszyńskiego, we wstępie zawiera charakterystykę penetracji kapitału, polityki i wpływów niemieckich na Polskę w latach międzywojennych. Ujawnia się to szczególnie silnie od dojścia Hitlera do władzy. Dwa reakcyjne kierunki kierownictwa Polski przedwrześniowej, dmowszczyzna i piłsudczyzna, wywodziły się ze środowisk, wiążących się z obcymi interesami. Piłsudczyzna stawiała na Niemcy, a dmowszczyzna zmieniła również orientację od chwili zwycięstwa rewolucji w Związku Radzieckim, stawiając na Niemcy.

Beck, Wieniawa, Schaetzel, Miedziński, Pieracki i inni wywodzący się z dwójki, objęli stanowiska w rządzie. Jednocześnie hitleryzm przez drugi oddział zaczął ofensywę na Polskę za pośrednictwem swych agentów.

„Z chwilą dojścia Hitlera do władzy w styczniu 1933 r., szerokie masy narodu polskiego, świadome zamierzeń hitleryzmu i wynikającego stąd niebezpieczeństwa dla niepodległości Polski, starały się wszelkimi sposobami wpłynąć na zmianę prohitlerowskiej polityki rządu.

Równocześnie z tym hitleryzm realizując swe długofalowe plany marszu na wschód, rozpoczął szeroko zakrojoną ofensywę na Polskę, bazując od samego początku na skrajnie nacjonalistycznych ugrupowaniach, jak przede wszystkim ONR i Falanga, gdzie wpływy hitleryzmu przesiąkały najwięcej''.

... dza do zmiany na stanowisku szefa VI oddziału, będącego centrum dyspozycji dla kierowanego z Londynu ruchu oporu w kraju. Ma to na celu sparaliżowanie walki zbrojnej przeciw Niemcom w kraju. Temu celowi służy również artykuł skazanego Doboszyńskiego „Ekonomia krwi''.

W sierpniu 1943 roku wywiad niemiecki nakazuje Doboszyńskiemu wyjazd do kraju, dla wzmożenia inspiracji w kierunku rozbrojenia ruchu oporu przez hasła „stania z bronią u nogi'' i dla zapobieżenia powstaniu. Doboszyński bezskutecznie próbuje dostać się do kraju. I w okresie działalności na Zachodzie Doboszyński był podejrzany (zeznania św. Weissa w sprawie odsunięcia skazanego od robót fortyfikacyjnych).

Marsz na Myślenice skierowany był przeciwko Frontowi Ludowemu

W dalszym ciągu uzasadnienia wyroku czytamy:

„Skazany Adam Doboszyński od młodych lat przesiąkł już wpływami nacjonalistycznymi. Właściciel obszarniczego majątku rolnego, klasowo związany ze środowiskiem polskiej reakcji jeszcze w okresie studiów na Politechnice Gdańskiej, działał w kołach nacjonalistycznej młodzieży akademickiej. Po ukończeniu studiów pracuje w tzw. Obozie Wielkiej Polski, będącej młodzieżowym ugrupowaniem dmowszczyzny''.

W roku 1934 Doboszyński wydaje książkę „Gospodarka Narodowa'', będącą wykładem doktryny hitlerowskiej. W tymże roku wstępuje do Stronnictwa Narodowego i jako działacz tej organizacji propaguje czynnie koncepcję hitlerowską.

W latach 1935—36 następuje ożywienie ruchów społecznych. Front Ludowy występuje do walki z faszyzmem. Tak dzieje się również w Polsce. Wówczas Doboszyński 22 czerwca 1936 r. na czele bandy otumanionych chłopów, członków SN, dokonuje pogromu w Myślenicach.

„Banda Doboszyńskiego grabi i demoluje sklepiki żydowskie w Myślenicach, bije żydów i podpala synagogę oraz demoluje mieszkanie starosty''.

Za udział w napadzie myślenickim Doboszyński zostaje skazany wyrokiem sądu na 3 lata i 6 miesięcy więzienia.

Doboszyński zmienia pana: zamiast wywiadu niemieckiego — wywiad amerykański

Następnie Doboszyński w roku 1944 zorganizował faszystowską organizację „Pokolenie Polski Niepodległej'', mającą na celu „przestrzeganie'' przed zbrojnym wystąpieniem przeciw Niemcom.

Jak wynika z działalności skazanego na terenie kraju, jak również z zeznań jego w toku śledztwa i na rozprawie, skazany Doboszyński udając się do kraju miał za zadanie organizowanie sprzyjających jego celom elementów klerykalnych z niedobitkami kierowniczych kół endecji i innych grup reakcyjnych dla pracy w interesie amerykańskiego imperializmu.

Doboszyński podejmuje służbę na rzecz wywiadu amerykańskiego, gdyż służba ta jest dalszym ciągiem jego walki przeciwko postępowi''.

Następnie uzasadnienie wyroku opisuje działalność Doboszyńskiego, który z polecenia wywiadu amerykańskiego i ministra spraw wewnętrznych tzw. rządu w Londynie nielegalnie przechodzi do kraju i do dnia aresztowania pod fałszywym nazwiskiem objeżdża różne miasta, organizując ośrodki polityczne i wygłaszając referaty itd. Skazany usiłował również nawiązać kontakt z bandami w białostockim. 3 lipca 1947 roku Doboszyński został ujęty przez władze bezpieczeństwa.

Doboszyński był agentem niemieckim

W 1939 roku, w związku ze zbliżającą się wojną, w wyniku interwencji wywiadu niemieckiego, skazany Doboszyński został zwolniony z więzienia, przy czym, dla zamaskowania pracy w wywiadzie niemieckim, kazano mu prowadzić silną propagandę antyniemiecką, a w czasie działań wojennych wstąpić do wojska. W latach 1933—1939 skazany Doboszyński pracował pod kierownictwem rezydenta niemieckiego wywiadu, Janusza Szuraka w Krakowie — później agenta Gestapo i mordercy siedleckiego ghetta, od którego otrzymywał periodyczne instrukcje i któremu składał relacje ze swej działalności. Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe okoliczności czynu skazanego w okresie do września 1939 roku, przesłanki tych czynów, wyjaśnienia, zeznania i dowody w sprawie. Sąd stwierdza, że skazany Adam Doboszyński był agentem niemieckim''.

Oceniając dowojenną działalność Doboszyńskiego, Sąd stwierdza, iż:

„Skazany Doboszyński w okresie lat 1933—36 w sposób ciągły, konsekwentny i jak najbardziej zdecydowany inspirował w Polsce hitlerowską doktrynę społeczną, gospodarczą i polityczną''.

Jesienią 1939 roku — po odegraniu niesławnej roli w kampanii wrześniowej — Doboszyński przedostaje się na Węgry, a stąd z polecenia wywiadu niemieckiego — do Paryża.

W tym czasie gen. Sikorski tworzy rząd i wojsko na terenie Francji, skupiając wokół siebie wszystkich, którzy dążą do walki z okupantem. Wywiad niemiecki poleca Doboszyńskiemu prowadzić kampanię przeciw generałowi Sikorskiemu. Doboszyński — jako agent niemiecki wespół z współpracującymi z Abwehrą hitlerowską dwójkarzami — konspiruje przeciw Sikorskiemu, atakuje go na łamach prasy, podrywa jego autorytet, prowadząc równocześnie propagandę antyradziecką.

Ogrom zdrady i zaprzaństwa

„Sąd w całej rozciągłości uznał za słuszną kwalifikację prawną czynów skazanego Doboszyńskiego, podaną w akcie oskarżenia".

Skazany zdawał sobie sprawę ze stosunku i zamierzeń hitleryzmu wobec Polski i „uznać należy, iż skazany Doboszyński przewidywał pozbawienie Państwa Polskiego niepodległego bytu", a poprzez swe czyny „przedsięwziął działanie zmierzające ku pozbawieniu Państwa Polskiego niepodległego bytu" — stwierdza uzasadnienie.

I w okresie powojennym stawka na imperializm amerykański miała to samo na celu. W okresie powojennym skazany działał na korzyść Niemiec, a zatem nieprzyjaciela.

„Zastanawiając się nad sylwetką moralną skazanego, Sąd doszedł do wniosku, że działalnością swoją przejawił on głęboki upadek moralny, właściwy jego warstwie".

„Chęć zachowania przywilejów klasowych połączona z żądzą kariery, prowadzi skazanego do współpracy z niemieckim wywiadem. Całą jego działalność cechuje brak skrupułów i hamulców moralnych". Sylwetka moralna człowieka, który udaje polityka, a w rzeczywistości, jak to wykazał przewód sądowy, jest tylko szpiegiem i zdrajcą swego narodu, wskazuje, że znalazł się on na dnie upadku.

Moralność Doboszyńskiego charakteryzuje również jego zachowanie się na rozprawie sądowej, zaprzeczenie prawdziwości zeznań złożonych przezeń kolejno przed organami Bezpieczeństwa Publicznego, Prokuratorem, wreszcie własnoręcznie przezeń napisanych.

Zadając sobie pytanie, dlaczego na rozprawie skazany odwołał swoje poprzednie wyjaśnienia, Sąd doszedł do wniosku, że skazany uświadomiwszy sobie na podstawie aktu oskarżenia konsekwencje swego postępowania, w obawie przed tymi konsekwencjami, postanowił zmienić taktykę.

Począł zaprzeczać oczywistym faktom. Nie zdawał sobie wówczas skazany jeszcze sprawy z tego, że Prokuratura dysponuje ogromnym materiałem dowodowym, przedstawionym w toku przewodu sądowego. To stopniowe wycofywanie zeznań złożonych w toku postępowania przygotowawczego, potwierdza stosowanie przez skazanego prowokacyjnych metod tam, gdzie inne wydają mu się mniej skuteczne, co również rzuca światło na sylwetkę moralną skazanego.

W tym stanie rzeczy mając na uwadze a) całkowicie amoralną sylwetkę skazanego, b) ogrom zdrady i zaprzaństwa, jakiego dopuścił się skazany wobec własnego narodu, c) jego wyjątkową szkodliwość społeczną i polityczną, Sąd nie znalazł żadnych okoliczności łagodzących i wymierzył skazanemu karę współmierną jego winie".

Propaganda antyradziecka na rozkaz mocodawców niemieckich

Uzasadnienie stwierdza:

„Działalność skazanego Doboszyńskiego na terenie Anglii, jego prowokatorska, prowadzona podstępnymi metodami walka z Sikorskim, w momencie, gdy chodziło o koncentrację wysiłków do walki z Niemcami, o utrzymanie paktu polsko-radzieckiego oraz o działalność ruchu oporu w kraju, walka prowadzona poprzez paszkwile i artykuły umieszczane w prasie legalnej i podziemnej, powtarzanie i rozdmuchiwanie kłamliwej propagandy niemieckiej w sprawie Katynia, kontakty osobiste z różnymi osobami ze sfer politycznych i wojskowych — jest typową robotą niemieckiej agentury, co wiąże się ściśle ze stwierdzeniem, iż Adam Doboszyński był agentem niemieckim. W okresie od upadku Francji w 1940 roku do kwietnia 1945 roku Doboszyński otrzymywał instrukcje i wynagrodzenie od niemieckiego rezydenta w Lizbonie, z którym utrzymywał łączność poprzez posła polskiego Dubicza''.

Klęska Niemiec pod Stalingradem przyniosła zmianę sytuacji i nowe instrukcje dla Doboszyńskiego. Doboszyński inspiruje Sosnkowskiego i doprowa...

Wizyta marszałka Woroszyłowa i tow. Romana Zambrowskiego

u wicepremiera Kolarowa

Wicepremier i minister spraw zagranicznych Bułgarii przyjął przewodniczącego delegacji radzieckiej, która przybyła na pogrzeb Dymitrowa, wiceprzewodniczącego rady ministrów ZSRR i członka Biura Politycznego WKP(b) marszałka Woroszyłowa, któremu towarzyszył sekretarz Rady Najwyższej ZSRR Gorkin.

Wicepremier Kolarow przyjął również przewodniczącego polskiej delegacji, która przybyła na pogrzeb Georgi Dymitrowa, sekretarza PZPR wicemarszałka Romana Zambrowskiego.

Dzielnicowa Rada Śródmieście rozpoczęła swe prace

tow. Zofia Patorowa przewodniczącą DRN

Pierwsze plenarne posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź — Śródmieście odbyło się w dniu wczorajszym w atmosferze powagi i skupienia. Radni złożyli ślubowanie, a następnie dokonano wyboru Prezydium. Przewodniczącą została tow. Zofia Patorowa, jej zastępcą profesor UŁ ob. Juliusz Willaume, członkami Prezydium zostali: ob. Kazimierz Cyran, tow. Kazimierz Glażewski i tow. Ludwik Kesa.

„Dziękuję za zaufanie, jakim obdarzyło mnie zebranie — mówiła tow. Patorowa — Dziękuję mojej Partii, która mnie wychowała. Jeżeli dołożymy starań, nie zawiedziemy zaufania łódzkiego społeczeństwa. Zadaniem naszym będzie zwiększyć wpływ mas pracujących Łodzi na bieg życia i rozwój miasta. Wytężymy wszystkie siły, by zadaniu temu sprostać".

W obszernym referacie tow. Dunjak—sekretarz KŁ PZPR, omówił rolę i zadania Rad Dzielnicowych, podkreślając szczególnie konieczność zespolenia Rad z klasą robotniczą naszego miasta, konieczność powiązania się z masami poprzez Komitety Blokowe i Domowe. „Tylko w ten sposób — mówił tow. Duniak — można będzie rozwiązywać bolączki dzielnicy, inicjować i przeprowadzać masowe akcje, kontrolować celowość działalności agend samorządowych. Dzielnicowe Rady Narodowe staną się podstawową szkołą rządzenia dla mas robotniczych".

Życzenia owocnej pracy składał nowej Radzie Dzielnicowej — tow. Andrzejak w imieniu Miejskiej Rady Narodowej. Wiceprezydent Łodzi, ob. Sobol, powiedział: „Nie zawsze Zarząd Miejski potrafi stawić czoła wielkim zadaniom, jakie ma do spełniania w naszym mieście. Wierzę, że dzięki pracy Dzielnicowej Rady, niejedną trudność wspólnie usuniemy".

Siedziba DRN — Śródmieścia będzie się mieścić przy Starostwie Śródmiejskim. Następne zebranie DRN poświęcone będzie współpracy Komitetów Domowych z Radą.

(m. z.)

Bankrut szuka azylu

Podejrzane rozmowy Czang-Kai-Szeka na Filipinach

Według informacji agencji Reutera, Czang-Kai-Szek, który wciąż jeszcze nie chce wycofać się z polityki, przebywał ostatnio na Filipinach i odbył w Manili konferencję z prezydentem Quirino. Czang-Kai-Szek występował jako przywódca Kuomintangu. Wynikiem konferencji miał być tzw. „układ" w sprawie akcji przeciwko komunizmowi. Ważniejszą sprawą była jednak, jak się zdaje, prośba Czang-Kai-Szeka o udzielenie w przyszłości azylu rządowi Kuomintangu. W tym wypadku na Filipinach powstałby kuomintangowski „rząd" na wygnaniu.

Te konszachty Czang-Kai-Szeka wywołały zaniepokojenie w opinii publicznej Filipin.

Prasa filipińska zamieściła bardzo krytyczne komentarze na temat wizyty Czang-Kai-Szeka. Jeden z dzienników tamtejszych podkreśla, że lekkomyślnością jest paktowanie z reżimem, który czeka jedynie na to, by „jeszcze jeden kraj finansował jego wojnę".

Robotnicy Francji odwracają się od najmitów kapitalizmu

Francuska partia socjalistyczna traci coraz więcej członków

Antyrobotnicza polityka kierownictwa francuskiej partii socjalistycznej, polityka Ramadier, Mocha, Leona Bluma i innych doprowadziła do tego, że liczni członkowie tej partii, zarówno szeregowi, jak wyżsi funkcjonariusze partyjni, zrywają z SFIO.

W związku ze zbliżającym się zjazdem SFIO wyznaczonym na 15—18 lipca, kierownictwo partii opublikowało oficjalne dane, świadczące o zmniejszeniu się liczby członków partii socjalistycznej w 1948 r.

Według danych oficjalnych, choć usiłują one zmniejszyć istotny ubytek członków, w końcu 1947 r. liczba członków SFIO wynosiła 323.361, zaś w końcu 1948 r. pozostało w niej tylko 223.781 osób.

Jest rzeczą znamienną, że z Federacji SFIO departamentu Pas de Calais, której osobiście przewodzi sekretarz generalny partii, Guy Mollet, w roku 1948 wystąpiło 6 tys. członków.

Federacje SFIO Gwadelupy, Martyniki, we francuskich posiadłościach w Indiach i północnej Afryce wedle oficjalnych wiadomości, całkowicie przestały istnieć. Podobnie przedstawia się sytuacja na Madagaskarze, w Kochinchinie.

Członkowie Federacji SFIO departamentu Var, oświadczając o swym wystąpieniu z SFIO opublikowali odezwę w tygodniku „France Nouvelle", w której stwierdzili m. in.: „Uważamy, że odeszlibyśmy od ideałów, których zawsze broniliśmy — gdybyśmy pozostali w szeregach SFIO, ponieważ przywódcy tej partii zaprzedając na każdym kroku klasę robotniczą, przekształcili partię w legalną ostoję kapitalizmu".

Przytaczając liczne fakty, świadczące o zdradzie kierownictwa SFIO klasy robotniczej, odezwa stwierdza na zakończenie:

„Widzicie, że polityka, którą rozpoczął Ramadier na rozkaz kapitału międzynarodowego przyjmuje coraz bardziej antyproletariacki charakter. Kierownictwo partii socjalistycznej usiłuje rozbić szeregi klasy robotniczej, ponieważ wie, że siłą klasy robotniczej jest jej jedność".

Antygaullistowska demonstracja w Marsylii

PARYŻ (PAP). — Na zakończenie kongresu deputowanych RPF przemawiał w Marsylii wobec 2 tys. osób generał de Gaulle.

Równocześnie w starym porcie Marsylii odbyła się potężna demonstracja antygaullistowska, w której wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób.

90 proc. wyborców

głosowało na kandydata komunistycznego

Jak donoszą z Paryża w St. Martin (Gard) odbyły się wybory mera i jednego członka rady miejskiej. 90 procent głosów otrzymali b. komunistyczny mer Merinier i b. członek rady miejskiej Goller, którzy zostali odwołani przez rząd i aresztowani za udział w strajku. Obaj oni w chwili wyboru przebywali w więzieniu.

PARYŻ (PAP). — Na skutek zorganizowanej akcji chłopów, udaremniona została licytacja ruchomości małorolnego chłopa w Plestin les Greves (Cotes du Nord), mimo obecności 150 policjantów, zmobilizowanych specjalnie dla przeprowadzenia tej licytacji.

Mięso z Holandii dla Polski

GDYNIA (PAP). — Do portu gdyńskiego wpłynął holenderski motorowiec ms. „Komphan" z ładunkiem 200 ton mięsa wieprzowego dla Centrali Mięsnej.

Demokratyczny Front Patriotyczny walczy o wolność Korei

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że ludność pracująca Korei powitała z wielkim zadowoleniem utworzenie Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Patriotycznego.

Na licznych wiecach, robotnicy, chłopi i przedstawiciele inteligencji podkreślają, że odezwa Frontu do narodu koreańskiego zawiera program zjednoczenia ludu i zapewnienia niezależności państwa koreańskiego.

Pracujący Korei Południowej pozostający pod jarzmem reakcyjnego rządu Li-Syn-Hana nie mają możności swobodnego wypowiedzenia się w sprawie odezwy. Władze Korei Południowej prześladują w bezlitosny sposób i aresztują patriotów koreańskich walczących o zjednoczenie i niezależność kraju.

——:O:——

Straszna katastrofa lotnicza w Indiach

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi, że samolot pasażerski holenderskich linii lotniczych rozbił się wskutek mgły w pobliżu Bombaju, w chwili, gdy podchodził do lądowania. Na pokładzie samolotu znajdowało się 34 pasażerów i 8 członków załogi. Wszyscy zginęli w katastrofie. Wśród pasażerów znajdowało się 13 dziennikarzy amerykańskich, a m. in. znany publicysta i komentator radiowy Hubert Knickerbocker.

Najgłębszy sens masowych zobowiązań na dzień 22 lipca

Wzmożoną pracą i wysiłkiem

pragnie łódzka klasa robotnicza przyśpieszyć budowę socjalizmu w Polsce

Szybko dźwiga się kraj nasz ze zniszczeń wojennych i wiekowego zacofania. Śmiało nakreślone plany gospodarcze prowadzą do coraz wspanialszych wyników w każdej dziedzinie naszego życia. W szybkim tempie powstają osiedla robotnicze, szkoły, ośrodki kultury. Ale klasa robotnicza pragnie coraz bardziej przyśpieszyć proces budowy socjalizmu w Polsce. Pragnie jeszcze więcej produkować, szybciej budować i intensywniej kształcić się. Dlatego też każde ważne wydarzenie w kraju, każde święto narodowe witane jest **tysiącem zobowiązań**, dzięki którym fabryki przed terminem wykonują swe plany produkcyjne miesięczne, kwartalne, i roczne, dzięki którym w zakładach pracy powstają nowe żłobki i przedszkola, pralnie i łaźnie, świetlice i biblioteki.

Niewiele dni dzieli nas od piątej rocznicy odrodzenia państwa polskiego. Piątą rocznicę Wielkiego Manifestu PKWN klasa robotnicza Łodzi wita poważnym bilansem całkowicie zrealizowanych zobowiązań. Tak na przykład **załoga PZPW nr 6** zawsze żywo biorąca udział w ogólnych wydarzeniach politycznych, jedna z pierwszych wystąpiła z deklaracją „lipcowych zobowiązań". Za nią posypały się deklaracje bawełnianej jedynki, dwójki, trójki, zakładów wełnianych i pończoszniczych, deklaracje, donoszące o przeprowadzeniu remontów, organizowaniu kursów szkoleniowych i zespołów współzawodniczących. Codzień napływają dalsze zobowiązania, codzień szereg zakładów pracy przystępuje do akcji godnego uczczenia **Święta** Odrodzenia Polski.

Oto załoga **PZPB nr 7** donosi nam, że na dzień 22 lipca zorganizuje **16 zespołów najwyższej jakości, utworzy kurs dla analfabetów**, doprowadzi do porządku cały teren fabryczny i **powiększy żłobek** przez włączenie do niego kilku pokojów, by mogło w nim wychowywać się więcej dzieci robotniczych.

„Bawełniana szóstka" także walczy o poprawę jakości swej produkcji i dlatego utworzy w przędzalni trzy brygady jakościowe, a zarówno w przędzalni, jak i w tkalni rozwinie z takim powodzeniem pracujące już w „jedynce bawełnianej" współzawodnictwo łańcuchowe.

PZPW nr 5 pragnąc także osiągnąć jak najlepsze wyniki w produkcji zorganizuje **8 zespołów najwyższej jakości**. Prócz tego, na dzień 22 lipca robotnicy „piątki" przeprowadzą **remont niciarki o 400 wrzecionach**, dzięki czemu wrośnie produkcja na skręcalni i założą zabezpieczenia na pasy pędne.

Z zobowiązań tych wynika, że robotnicy doceniają w pełni znaczenie współzawodnictwa pracy i walki o podniesienie jakości produkcji. Dlatego też organizują jak najwięcej zespołów najwyższej jakości i zespołów współzawodnictwa łańcuchowego.

Oto PZPB nr 8 donoszą nam, że pracownicy przędzalni zobowiązali się wykonać plan miesięczny do 22 lipca. **PZPB nr** 16 również podjęły ważne zobowiązania mające na celu przyśpieszenie wykonania planu produkcyjnego.

Wszystkie te zobowiązania są zupełnie realne. Odwiedzając łódzkie fabryki przekonujemy się, że wszędzie wrą **gorączkowe przygotowania** dla godnego uczczenia piątej rocznicy Manifestu Lipcowego. I tym razem łódzcy robotnicy wezmą udział w tym święcie w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku.

(Sam)

Przedszkole – łaźnia – ogródek jordanowski

Załoga PZPB Nr 17 z energią i zapałem

wypełnia swe zobowiązania ku czci Święta Odrodzenia

PZPB Nr 17 zawiadomiły nas kilka dni temu, o podjęciu szeregu zobowiązań dla **uczczenia V-ej rocznicy Manifestu PKWN-u.** Udajemy się więc tam, aby przekonać się naocznie, czy załoga „siedemnastki" przystąpiła już do wykonania tych zobowiązań i czy zrealizuje je w przewidzianym terminie.

Wśród zadań, jakie sobie postawiła załoga, na pierwszy plan wysuwa się **remont przedszkola.** Do przedszkola bowiem z każdym rokiem przybywało coraz więcej dzieci tak, że w końcu zabrakło miejsca. Trzeba było więc usunąć lokatorów, mieszkających dotychczas w tym domu, i przeprowadzić odpowiednie remonty. Większość robót jest już ukończona. Ściany pomalowano, zainstalowano centralne ogrzewanie. **Na 22 lipca przedszkole będzie gotowe**, a od września otworzy swe podwoje dla dzieci wszystkich pracowników PZPB Nr 17.

Dużo korzyści przynosi ogród warzywno-owocowy. Nie tylko dlatego, że dzieci mogą tam spędzać czas na świeżym powietrzu, ale zarazem fabryczne gosposie przygotowują dla przedszkola z tych owoców zapasy kompotów i konfitur na cały rok. Toteż, gdy towarzyszki z Ligi Kobiet: Fliglowa i Trzeciakowa rzuciły wezwanie oczyszczenia z zielska ogrodu warzywnego, ochoczo zabrano się do dzieła. Kobiety z „siedemnastki" oczyściły już duży szmat ogrodu, poświęcając co dzień kilka godzin czasu po pracy.

* * *

Bardzo ważnym zadaniem jest zobowiązanie utworzenia **20 zespołów najwyższej jakości.** Towarzysze z PZPB Nr 17 muszą pomnożyć swe wysiłki, gdyż dotychczas zorganizowali zaledwie 3 zespoły, a dzień 22 lipca jest już coraz bliżej. Załoga fabryki ma także w projekcie założenie **ogródka jordanowskiego**, lecz powstały pewne trudności z ustaleniem odpowiedniego miejsca i dlatego zobowiązanie to stoi pod znakiem zapytania.

Gorączkowa praca wre również w drugim Oddziale PZPB Nr 17. Niewielki budynek, przylegający do fabryki, rozbrzmiewa gwarem licznych głosów i stukiem młotków. Tutaj powstanie **łaźnia**, z której korzystać będą mogli wszyscy pracownicy II-go Oddziału.

— Czy aby zdążycie, towarzysze? — pytamy.

— Mamy kłopot z wannami, ale **zainstalujemy prysznice** i na 22 lipca wszystko będzie gotowe — odpowiadają wesoło.

Pozostaje jeszcze **sprawa przeniesienia sekretariatu partyjnego do nowego lokalu.** W dawnym zostanie urządzone archiwum fabryczne.

Poważnym przedsięwzięciem jest **wymalowanie przędzalni odpadkowej.** Roboty trzeba przeprowadzać w godzinach, gdy wszystkie maszyny stoją, aby nie przeszkadzać ludziom w pracy. Pytamy więc majstra, któremu to zadanie powierzono, w jaki sposób sobie poradzi.

— Wykorzystam całkowicie wolne godziny, i zrobię wszystko, aby na Święto Odrodzenia w przędzalni było czysto i biało. Trzeba zaznaczyć, że większość pracy już została wykonana.

Jak więc widzimy, **załoga PZPB Nr 17 nie rzuca słów na wiatr.** Wierzymy, że zobowiązania podjęte na dzień 22 lipca zostaną wykonane na czas.

M. Szumska

To i owo

Komu, komu...

Przed wojną modne było i popularne porzekadło: „wyszedł jak Zabłocki na mydle".

W czasie wojny Zabłocki ustąpił miejsca... Mussoliniemu i jego klice, mawiało się bowiem wówczas — pijąc do faszystowskiego paktu Rzym—Berlin — „wyszli jak Włosi na osi".

W ostatnim okresie przysłowie powyższe doczekało się nowej wersji. Miejsce „mydła" i „osi" zajął wybrakowany towar trockistowski „made in USA" — Tito. Przysłowie brzmi: „wyjść jak Jugosławia na Ticie".

Czytaliśmy nie dawno o „posunięciach" mister Tito, mających na celu zredukowanie do minimum, a nawet wprost całkowitą likwidację stosunków handlowych Jugosławii z krajami demokracji Ludowej, z krajami tzw. Europy wschodniej. Kto z tego powodu poniesie najdotkliwsze straty? Oczywiście, Jugosławia. Trudno, bardzo trudno jej będzie gospodarować bez np. naszych maszyn i artykułów przemysłowych, podczas gdy my łatwo się obejdziemy bez jugosłowiańskich fig suszonych, winogron i „tym podobnego": Tito-niu.

Od paru dni w pismach angielskich i amerykańskich ukazują się informacje o bardzo znamiennym „przetargu", zaaranżowanym przez tito-larnego kacyka Jugosławii. Oto ni mniej ni więcej p. Tito wystawił teroryzowany przez siebie kraj na licytację (tak to zresztą nazywa angielska gazeta „Daily Mail"): kto da więcej za niezależność gospodarczą i polityczną Jugosławii? Anglia czy Stany Zjednoczone? Bo imperialistyczne rządy obu tych państw wykazują zainteresowanie dla surowców jugosłowiańskich i dla kupczącego nimi Tita.

Przysłowie powiada: tonący brzytwy się chwyta. Chwyta się też jej, jak widać, skompromitowany jugosłowiański trockista, choć wie, że ta brzytwa paskudnie goli kraj, którego „wodzem" Tito ma czelność się titu-łować.

E. Tam

Z całej Polski

321 instruktorów partyjnych

kształci się w Centralnej Szkole PZPR

22 maja, niemal bezpośrednio po zakończeniu 6-ciomiesięcznego kursu, przyjechali do Centralnej Szkoły PZPR towarzysze z całej Polski — instruktorzy propagandy, instruktorzy organizacyjni z Komitetów powiatowych, miejskich i wojewódzkich PZPR, aby wziąć udział w nowym, 2-miesięcznym kursie partyjnym.

321 słuchaczy, a w tym 43 kobiety — to częstokroć absolwenci wojewódzkich szkół partyjnych lub innych partyjnych kursów szkoleniowych, lecz są i tacy wśród słuchaczy, którzy dotąd nie przechodzili przez żadne szkolenie.

Program kursu jest niemal wszechstronny, obejmuje materiał teoretyczny — zagadnienia ekonomii, historia polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, jak również cykl zagadnień praktycznych.

— Dobry działacz partyjny — mówi tow. Berler, zastępca dyrektora Szkoły — musi przecież umieć prowadzić zebranie, pisać protokół. Musi nie tylko rozumieć konieczność sojuszu robotniczo - chłopskiego, lecz musi też umieć organizować łączność ze wsią na swoim terenie. I dlatego na zagadnienie praktyczne kładziemy w swej pracy szczególny nacisk.

Fakt, że kurs Centralnej Szkoły odwiedził tow. Zambrowski oraz że przewidziane są również dalsze wykłady towarzyszy z Komitetu Centralnego świadczy najlepiej, że Partia nasza pokłada duże nadzieje w kursie.

O słuchaczach, którzy wprawdzie mają bardzo dużo zajęć w szkole, a wielu z nich odwykło od regularnej, systematycznej nauki, trzeba powiedzieć, że zabrali się do pracy szczerze, że chcą jak najszybciej materiał opanować. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że zorganizowali we własnym zakresie samokształcenie. Kilkanaście grup samokształceniowych pod kierownictwem wyróżniających się w nauce słuchaczy, codziennie po zajęciach wspólnie powtarza przerobiony na wykładach materiał i wspólnie przygotowują się do seminariów.

Charakterystyczny dla bieżącego kursu Centralnej Szkoły, jak i dla wszystkich kursów szkolenia partyjnego jest to, że **kobiety wyróżniają się pracowitością i dobrymi postępami w nauce.**

*

Jeszcze przez kilka minut po dzwonku panowała cisza, a później korytarz zapełnił się gwarną gromadą.

— Jak Wam się podobał wykład? Czy dobrze przygotowani jesteście do seminarium? — pytają się nawzajem słuchacze.

Jedni towarzysze wyjęli notatki i zabrali się do powtarzania materiału, inni żywo dyskutowali.

Wokół towarzysza Cieślika zebrała się grupa słuchaczy.

— Bo, widzicie, w terenie to najważniejsze, żeby mieć opanowaną teorię. Ekonomia — ekonomią, bez tego to ani rusz — mówi żywo akcentując po śląsku ostatnie sylaby.

A ja podzielam tylko w części zdanie towarzysza. Nauczymy się tu sporo, ale nie wszystkiego. Bo jakżeż? W ciągu dwóch miesięcy marksistą nie zostaniesz. Zdobyte tu wiadomości musimy traktować jako podstawę do dalszej nauki. Musimy sami dalej się uczyć — dodaje śmiało aktywista młodzieżowy, tow. Kubicki.

Tow. Bystroń — instruktorka propagandy Komitetu Powiatowego w Płocku, czyni jeszcze więcej uwagi na temat szkolenia w Centralnej Szkole. — Jako nauczycielka z zawodu kładzie szczególny nacisk na zagadnienia wychowawcze.

— My się tu dużo uczymy. Materiał jest tak ułożony, że stwarza pewną logiczną budowę. Jeden temat wypływa z drugiego, co niezwykle pomaga w opanowaniu materiału. Lecz sama nauka nie jest sprawą jedyną. Pamiętacie wszyscy — to było niedawno. Przyjechaliśmy wszyscy pełni lokalnych patriotyzmów. Nie brak było wśród nas egoistów. Zorganizowanie samokształcenia napotkało na trudności, bo niejeden z nas twierdził, że musi uczyć się sam — a nie innych. Dziś sytuacja się zmieniła. Wspólna nauka, opanowanie teorii nie tylko wzbogaca naszą wiedzę, nie tylko pomoże nam w pracy partyjnej, do której niebawem wrócimy — lecz ta teoria i system pracy pracy nad opanowaniem jej, czyni z nas prawdziwych towarzyszy.

— A jak wzrosła dyscyplina partyjna — dodaje sekretarz organizacji podstawowej Centralnej Szkoły, tow. Rachma, górnik, który niedawno powrócił z Francji. Słusznie mówiła tow. Bystroń:

Uczymy się i wychowujemy wzajemnie — to jest triumf naszej szkoły.

Tow. Zofia Patorowa

przewodnicząca DRN Łódź-Śródmieście



Na wczorajszym posiedzeniu organizacyjnym nowoutworzonej Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź — Śródmieście, przewodniczącą DRN została wybrana tow. Zofia Patorowa, dotychczasowa kierowniczka wydziału kobiecego Okręgowej Rady Związków Zawodowych.

Tow. Patorowa pochodzi z rodziny robotniczej. Pracuje od 8 roku życia — najpierw u bogatych chłopów na wsi, a następnie, jako tkaczka. Od 17 roku życia jest słuchaczką TUR-u, pracuje w Związkach Klasowych, jest delegatką fabryczną. Po czynnym udziale w strajku okupacyjnym w fabryce Epsteina zostaje usunięta z pracy. W czasie okupacji działa w robotniczym ruchu podziemnym. Wywieziona do obozu pracy w Burzeninie, wraca do Łodzi już w pierwszych dniach wyzwolenia i wstępuje do Polskiej Partii Robotniczej. Pracuje jako tkaczka w PZPB Nr 2, gdzie zostaje wiceprzewodniczącą Rady Zakładowej. W roku 1947 zostaje członkiem Zarządu Zw. Włókniarzy, a od stycznia tego roku — kierowniczką wydziału kobiecego ORZZ.

Za pracę społeczną w roku 1946 tow. Patorowa otrzymała Srebrny Krzyż Zasługi.

Tow. Patorowa jest znaną i ceniona nie tylko wśród kobiet łódzkich. Jesteśmy pewni, że na nowym stanowisku przewodniczącej DRN Śródmieścia, liczącego przeszło 360 tys. mieszkańców, dobrze wywiąże się ze swych zadań.

„Mimo, że praca moja będzie obejmowała całokształt spraw dzielnicy, nie wyobrażam sobie — mówi przewodnicząca DRN — bym mogła oderwać się od pracy wśród kobiet. Postaram się więc, by brały one aktywny udział we wszystkich poczynaniach Dzielnicowej Rady. Pokażemy, że kobiety też potrafią dobrze i owocnie pracować".

Tow. Patorowej życzymy powodzenia na nowej pożytecznej placówce.

Na dzień Święta Odrodzenia

Obfite zaopatrzenie ludzi pracy w artykuły powszechnego użytku

W związku ze zbliżającym się **Świętem Odrodzenia**, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wydało zarządzenie, które ma na celu **jak najsprawniejsze zaopatrzenie świata pracy w artykuły powszechnego użytku.** Wszystkie punkty sieci detalicznej handlu uspołecznionego w okresie **bezpośrednio poprzedzającym dzień 22 lipca**, muszą być obficie zaopatrzone w artykuły przemysłowe i spożywcze. Zwrócona będzie szczególna uwaga na towary deficytowe i sezonowe oraz na jakość wyrobów.

Sklepy detaliczne **w dniu 21 lipca** winny być otwarte o godzinę dłużej, niż normalnie.

W dniu święta w godzinach **rannych** przed rozpoczęciem zebrań i obchodów, **jadłodajnie, stołówki i zakłady żywienia zbiorowego będą wydawały tanie posiłki.**

W całym kraju centrale handlowe uruchomią odpowiednią ilość **dodatkowych punktów sprzedaży** (kiosków, stoisk, samochodów ciężarowych), zaopatrzonych w pieczywo, kanapki, napoje chłodzące, wyroby cukiernicze, papierosy itp. tak, aby umożliwić uczestnikom uroczystości **korzystanie z tanich posiłków.**

Centrale handlowe zaopatrzą zabawy ludowe i imprezy, zorganizowane w dniu 22 lipca, w niezbędne ilości pieczywa, nabiału, wyrobów cukierniczych, napojów chłodzących itp.

Nasi korespondenci piszą

Nowy sukces metalowców

W czerwcu do komisarza oszczędnościowego naszych zakładów wpłynęło znów kilka wniosków racjonalizatorskich które pozwolą nam poczynić poważne oszczędności w kosztach produkcji.

Jeden z tych wniosków złożył ob. Półrolczyk Jan — elektryk, który zainstalował i uruchomił specjalne kondensatory oraz automat, regulujący przepływ prądu ze wzrostem obciążenia. Na udoskonaleniu tym uzyskaliśmy możność obciążenia własnej maszyny, co przyniosło zmniejszenie o 30 procent zużycia energii, pobieranej z Elektrowni Łódzkiej. Dzięki osiągnięciu niższego współczynnika mocy, Towarzystwo Elektryczne obniżyło nam cenę 1 Kw mocy o 1.17 zł. a cenę 1 Kw na oświetlenie o 3.17 zł. W sumie oszczędność roczna wynosi 1.690 tys. złotych.

Ob. Półrolczyk Jan otrzymał premię, odpowiednią do uzyskanych oszczędności.

Henryk Bogusławski
korespondent fabryczny „Głosu"
z Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych

Muzeum bezpieczeństwa pracy w Moskwie

Najnowsze urządzenia ochronne

W Centralnym Parku Kultury Gorkiego w Moskwie zostało ponownie otwarte **Muzeum Bezpieczeństwa Pracy** Wszechzwiązkowej Rady Zw. Zawodowych.

Muzeum zdobyło wiele nowych, ciekawych eksponatów. Na uwagę zasługuje fakt, że niektóre działy Muzeum, na przykład praca ręczna w produkcji kowalskiej, zostały zlikwidowane, jako anachronizm.

Najnowsze urządzenia ochronne, ułatwiające pracę robotników obsługujących warsztaty mechaniczne i podwyższające ich wydajność, umieszczone są w dziale pt. „Zimna obróbka metalów metodą skrawania". Makieta w ruchu pokazuje poglądowo pracę tokarza, obsługującego jednocześnie trzy tokarki mechaniczne. Na miejscu pracy tokarza została zainstalowana sygnalizacja świetlna. Przyrząd ten uprzedza robotnika, że proces tokarski dobiega końca. Jeśli na przykład proces tokarski kończy się na drugiej tokarce, to na desce rozdzielczej zapala się zielona lampka i cyfra 2. Tokarz podchodzi do maszyny, odsuwa rylec i zastępuje ukończoną część nową. Jednocześnie na sąsiedniej trzeciej tokarce zestruguje z części ostatni wiórek metalu. Wydawać by się mogło, że tym razem nieuchronnie nastąpi uszkodzenie. Ale oto zapala się czerwona lampka. Tokarka zatrzymuje się. Oto co zdziałał automat — mechaniczny pomocnik tokarza.

Przyrząd ten, skonstruowany przez grupę pracowników naukowych Uralskiego Domu Techniki, stosuje się obecnie w wielu przedsiębiorstwach kraju.

Amerykańska zmiana warty w Niemczech

Komiwojażer przemysłu USA — czy też polityk i dyplomata?..

John Mc Cloy rozpoczął urzędowanie

(Od specjalnego korespondenta „Głosu")

BERLIN — w lipcu

Na swej pierwszej konferencji prasowej po przybyciu do Berlina nowomianowany „wysoki komisarz" strefy amerykańskiej, bankier John Mc Cloy, zawiadomił dziennikarzy, że swą znajomość z Niemcami zamierza rozpocząć od Zagłębia Ruhry, choć, jak wiadomo, Zagłębie to znajduje się nie na obszarze strefy amerykańskiej, lecz brytyjskiej.

Dla osób znających lepiej kulisy polityki amerykańskiej w Niemczech, to oświadczenie Mc Cloya nie było niespodzianką: należało się bowiem spodziewać, że nowojorski byznesman i człowiek Wall-Street, którym jest nowy „wysoki komisarz" przybywa do Niemiec nie tylko w misji politycznej, lecz przede wszystkim w gospodarczej. Dzieło, rozpoczęte przez generała Claya i jego b. doradcę gospodarczego, generała Drapera, trzeba kontynuować przez dalsze **pogłębianie penetracji amerykańskiego kapitału w Niemczech**, takiego kapitału, którego wybitnym przedstawicielem jest właśnie John Mc Cloy.

Zastanawiano się na długo przed jego nominacją, czy zgodzi się on opuścić intratne stanowisko prezydenta Banku Międzynarodowego (30 tysięcy dolarów rocznej pensji) dla tytułu „wysokiego komisarza", którego pobory będą akurat o połowę mniejsze. Komu nie obce są stosunki amerykańskie, ten zrozumie, jak **istotną** dla Amerykanina musi być różnica 15 tysięcy dolarów rocznie; jeżeli John Mc Cloy wyraził ostatecznie swą zgodę na podróż do Niemiec, musiał mieć ku temu ważne powody i pewność, że straty pieniężne, które poniesie, zostaną z nawiązką wyrównane.

Nic dziwnego, że jeszcze przed powzięciem decyzji, zażądał w Waszyngtonie jak najdalej idących pełnomocnictw, tak, aby mógł samodzielnie podejmować decyzje, zwłaszcza co do gospodarczych spraw strefy amerykańskiej Niemiec. Pełnomocnictwo takie otrzymał i oto John Mc Cloy, określony przez prasę amerykańską mianem „niezwykle zdolnego człowieka interesu" udaje się do Niemiec i zasiada w b. gmachu Telefunken w Berlinie przy ulicy, noszącej imię generała Claya, za tym samym biurkiem, przy którym urzędował ostatni wojskowy gubernator. Na straży interesów amerykańskich w Niemczech bankier zamienił generała; w biurach pojawi się więcej gentlemanów w ubraniach cywilnych, wojsko odmaszeruje do koszar i na tym polegać będzie **zewnętrznie** sens zmiany, jaka zaszła obecnie w części Niemiec i Berlina okupowanych przez Stany Zjednoczone; **wewnętrznie** jednak zmiany pójdą dalej, gdyż „niezwykle zdolny człowiek interesu" — John Mc Cloy zechce zapewne przyśpieszyć proces przechodzenia portfeli akcji niezdemontowanych fabryk z Niemiec do pancernych kas amerykańskich koncernów.

Trzeba stwierdzić, że w podróży do Niemiec Zachodnich Mc Cloy zastanie już teren dobrze przygotowany dla dalszej „amerykanizacji". W Ruesselheim, w znanych zakładach samochodowych Opla spotka się „wysoki komisarz" amerykański z przedstawicielami koncernu General Motors, od 1928 roku głównego akcjonariusza zakładów, które pod kierownictwem hitlerowca Adama Opla fabrykowały w czasie wojny motory do czołgów niemieckiej armii. Dziś małe wojenne „intermezzo (na którym zarobili zresztą akcjonariusze General Motors w Ameryce) zostało już zapomniane i fabryka ocalała od wojennego zniszczenia i powojennych demontaży, pracuje już znowu na pełnych obrotach, eksportując z polecenia Ameryki samochody do uboższych krajów „pomocy marshalowskiej".

W czasie swej dalszej podróży po Niemczech Zachodnich i po Zagłębiu Ruhry będzie mógł stwierdzić nowy wielkorządca amerykański, że zalecenia amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego są gorliwie wypełniane: w Monachium odbudowano fabrykę motorów lotniczych BMW, w Augsburgu powstają nowe zakłady Messerschmidta, w Essen dymią kominy fabryk „Friedrich Krupp", gdzie w czasie wojny fabrykowano ciężkie działa, w Hamburgu pracują znów zakłady amunicyjne pod szyldem „Hanseatische Kettenwerke", a we Friedrichstort działa fabryka torped „Holmag".

Jeżeli John Mc Cloy będzie podróżował samolotem nad obszarem połączonych stref, to przekona się, że i w dziedzinie lotnictwa uwzględnione zostały potrzeby amerykańskiego transportu powietrznego, bowiem z 477 lotnisk niemieckich w Niemczech Zachodnich nie zostało **ani jedno zburzone**, choć zgodnie z postanowieniami Sojuszniczej Rady Kontroli — tylko 132 lotniska miały być pozostawione na potrzeby wojsk okupacyjnych.

Nowy komisarz amerykański rozpoczyna swe urzędowanie od inspekcji terenu. Najbliższa przyszłość pokaże, czy inspekcji tej dokonał **komiwojażer amerykańskich koncernów i „niezmiernie zdolny"** byznesman, czy też **polityk i dyplomata**, który uczciwie będzie brał udział w realizowaniu uchwał ostatniej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji.

Trzeba jednak stwierdzić, że pierwsze kroki Mc Cloya na nowym stanowisku wskazują raczej na pierwszą ewentualność...

Leopold Marschak

Poważne zaniedbanie

Jak członkowie zespołu Terpilakowej spędzają urlopy

Wydział Socjalny zakładów nie dopisał

Od pewnego czasu nie piszemy nic o **zespole Marii Terpilakowej**. Mógłby ktoś pomyśleć, że zespół ten gorzej pracuje i dlatego o nim nie słychać. Nie, nie jest tak. Chodzi bowiem tylko o to, że zespół tkacki Marii Terpilakowej od 1 lipca przebywa na urlopie.

pach.

Ciekawe, **jak spędzają wolny czas najlepsi tkacze PZPW nr 1** inicjatorzy współzawodnictwa o najlepszą jakość produkcji. W biurze fabrycznym oznajmiają nam z pewną dumą, że Terpilakowa wyjechała na wczasy do Czechosłowacji.

— Słusznie towarzyszce Terpilakowej przypadł tak zaszczytny urlop — mówi sekretarz koła PZPR, tow. Dubilas. Przykładem swym pobudziła ruch współzawodnictwa jakościowego nie tylko u nas, ale i w wielu innych łódzkich fabrykach. Należała się jej ta nagroda. Toteż przyjemnie było nam patrzeć na radość i uciechę, z jaką przyjęła wiadomość o tych „zagranicznych wczasach". Jesteśmy pewni, że po powrocie, z jeszcze większą energią weźmie się do pracy.

Ale co się dzieje z pozostałymi członkami zespołu? Wyjechali na wczasy, czy też urlop spędzają w domu?

Nie trudno uzyskać w biurze personalnym ich adresy.

* * *

Przy ulicy Szarej, tuż w pobliżu PZPW nr 1 mieszka towarzysz **Stanisław Janicki**. Urlop swój spędził niestety, w Łodzi i mało odpoczął, gdyż ma fatalne warunki mieszkaniowe. Tow. Stanisław nie wyjechał nigdzie, ponieważ przygotowuje się do służby wojskowej.

— Jeszcze tylko do 1 sierpnia będę w zespole Terpilakowej, potem chyba wybiorą innego na moje miejsce. Żeby tylko dobrze pracował — martwi się młody tkacz.

Ale troska szybko mija. Dla młodego człowieka służba wojskowa posiada dużo uroku i tow. Stanisław wie dobrze, że jego zadaniem jest przodować również w wojsku.

* * *

Tow. **Zofia Frankowska**, zamieszkała w Radogoszczu przy ulicy Pocztowej, nie jest zadowolona ze swego urlopu. Nie wyjechała nigdzie, a zamiast odpocząć, przeprowadzała w domu gruntowne porządki, sprzątanie, pranie. Żałuje teraz, że nie postarała się o wyjazd na wczasy. Rodzice także są tego zdania, ale cóż, już jest zapóźno. Oboje także pracują w fabrykach, są również przodownikami pracy. Stanisław Frankowski jest pracownikiem zakładów guzikarsko-galanteryjnych, a jego żona, stoi na czele najlepszego zespołu PZZPP nr 2.

— Jesteśmy dumni z naszej córki — mówi ob. Frankowski wyciągając z szafy kilka numerów „Głosu", w których szczegółowo opisany jest zespół Terpilakowej. — Człowiek ma zapał do pracy, gdy widzi, że jego dobre chęci i zdolności są ocenione.

Towarzyszka Zofia za parę dni z ochotą powraca do fabryki.

* * *

Tow. **Zdzisława Szafrańskiego** nie zastajemy w domu, ale za to można doskonale rozmawiać z jego matką, która właśnie wróciła z PZPB nr 1, gdzie pracuje jako prządka. Syn jej przyjechał dziś ze wsi Bełzatka, gdzie spędził tydzień. Jutro idzie już do fabryki pomagać przy remoncie i czyszczeniu maszyn. Obywatelka Szafrańska z głębokim uczuciem mówi o swym synie. — Dobry chłopak, wszystkim dla niego jest praca i książka. Mam prawdziwą pociechę z dzieci — ciągnie dalej. Nie martwię się o ich przyszłość. W Polsce Ludowej ten, kto chce pracować, znajdzie zawsze pomoc i opiekę państwa.

* * *

Ulica Pierwiosnków znajduje się na Marysinie i naprawdę trudno dla niej o bardziej stosowną nazwę. Cała tonie w zieleni ogródków, owiana aromatem kwitnących krzewów i kwiatów. W miłym mieszkanku zastajemy żonę **tow. Baranowicza**, piątego członka zespołu Terpilakowej. Właśnie wczoraj powrócili ze Starogardu na Pomorzu Zachodnim, gdzie u swych krewnych spędzili kilka dni. — Mąż wraca już jutro do pracy. Chciał wyjechać na wczasy, lepiej by odpoczął, ale podobno nie było już dla niego miejsca — mówi ob. Baranowicz.

* * *

Mamy poważne podstawy do tego, by uczynić i Radzie Zakładowej i organizacji partyjnej, a przede wszystkim Wydziałowi Socjalnemu PZPW nr 1 bardzo poważny zarzut. Dlaczego tak się stało, że oprócz Terpilakowej, której słusznie przydzielono wczasy w bratniej Czechosłowacji, nikt z członków jej zespołu na wczasy właściwie nie pojechał? Czy to dobrze tak, że właśnie dla nich, dla tych ludzi, których powinniśmy otoczyć opieką najtroskliwszą, podobno nie było już miejsca?

Nie jest wykluczone, że i sami członkowie zespołu nie wykazali zbyt dużego zainteresowania sprawą swojego wyjazdu na wczasy, że nie starali się o to. Ale to bynajmniej nie rozgrzesza ani Wydziału Socjalnego, ani Rady Zakładowej, ani organizacji partyjnej. Bo o takich ludziach trzeba zawsze pamiętać i nie trzeba czekać, aż sami będą się starać. Takich ludzi trzeba, o ile to jest konieczne, przekonać o potrzebie ich wyjazdu nad morze, czy w góry, o potrzebie dobrego wypoczynku. Bowiem ich wypoczynek potrzebny jest nie tylko im samym, ale nam wszystkim, całej włókienniczej Łodzi.

Stało się. Ale jest niedopuszczalne, by coś podobnego stało się jeszcze raz. Lub, by powtórzył się z jakimkolwiek innym zespołem najwyższej jakości.

H. Sam.

Dalsza demokratyzacja sądownictwa Polski Ludowej

Reforma postępowania karnego weszła w życie 1 lipca br.

W związku z nowymi przepisami **postępowania karnego**, które weszło niedawno w życie — zwróciliśmy się do szefa prokuratury Sądu Apelacyjnego z prośbą o wyjaśnienia **celów i zadań nowelizacji.**

— Dawne przepisy — wyjaśnia prokurator Tedling — nie mogą wypełnić zadań, jakie nakłada obecna rzeczywistość, w szczególności zadań, jakie ciążą na sądownictwie i prokuraturze w okresie wzmagającej się walki klasowej i w okresie zaostrzenia walki z przestępczością. Obecna nowelizacja kodeksu postępowania karnego nie rozwiązuje wszystkich problemów, które się wyłaniają na tle starej procedury karnej. Jest to dopiero pierwszy etap pracy, zmierzającej do całkowitego zreformowania struktury sądowej i prokuratury.

— Na czym polegają zasadnicze zmiany?

— Pierwszym celem reformy - jest **ścisłe powiązanie organów sądowo - prokuratorskich z masami pracującymi i innymi organami władz ludowych oraz organizacjami społecznymi.** Temu celowi służy wprowadzenie **we wszystkich miastach wojewódzkich Sądów Apelacyjnych.** od 1 lipca br. podział na apelacje odpowiada podziałowi administracyjnemu kraju na województwa. W związku z tym na miejsce dotychczasowej Apelacji Warszawskiej, powstały Apelacje: **Warszawska, ŁÓDZKA i Białostocka.**

W ten sposób ułatwi się współpracę sądownictwa i prokuratury na szczeblu województwa z terenowymi władzami oraz wojewódzkimi organizacjami partyjnymi i społecznymi. Odtąd fungować będą **TYLKO DWIE instancje.** Przez zniesienie trzeciej instancji wymiar sprawiedliwości ulega przyśpieszeniu.

Dzięki wzmocnieniu czynnika ludowego następuje dalsza demokratyzacja sądownictwa. We wszystkich sprawach w Sądzie Okręgowym i Sądzie Apelacyjnym pierwszej instancji będą sądziły komplety przy udziale czynnika społecznego. Następuje również wzmocnienie pozycji prokuratora, gdyż w jego rękach koncentrować się będzie cały aparat śledczy oraz postępowanie w śledztwie.

— Jakie sprawy będą należały do Sądów Apelacyjnych, jako Sądów I instancji?

— Nowe przepisy wyjaśniają, które z przestępstw ze względu na ochronę naszego Państwa Ludowego, podlegają w I instancji Sądom Apelacyjnym. Do nich należą m. inn. przestępstwa na szkodę Skarbu Państwa, Samorządu oraz sprawy, w których interes gospodarczy Polski Ludowej został narażony na znaczną szkodę lub też przestępstwa o współpracę z okupantem.

Gazetki ścienne na 22 lipca odbiciem dorobku pięciolecia

Zespoły redakcyjne pracują z zapałem

„O piękna maszynistko!
przed twym urokiem każdy blednie,
dla ciebie oddałbym wszystko
gdybyś pisała... bezbłędnie..."

Wierszyk tej treści, zamieszczony w gazetce ściennej Centralnego Zarządu TOR-u, zresztą jak wiele innych lekkich tematów wzbudza wielkie zainteresowanie pracowników, ale wśród nas budzi lekkie zaniepokojenie. Czyżby ten właśnie egzemplarz przygotował komitet redakcyjny na dzień rocznicy PKWN-u? Nasze obawy rozprasza jednak tow. Rychter — kierownik komitetu redakcyjnego. — „Na lipiec przygotowujemy dwa wydania gazetki. Stać nas na to, gdyż ostatnio pracujemy w szerszym kolektywie, natomiast przedtem praca ograniczała się do dwóch osób."

Tow. Bukiel, opracowujący graficzną makietę do świątecznego wydania gazetki, jest potrosze tajemniczy. Odnosimy wrażenie, że nie powiedział nam wszystkiego o przygotowaniach do wydania świątecznego egzemplarza. Znamy jednak powody tej małomówności. **Gazetka ścienna TOR-u** była już dwa razy nagrodzona. Redaktorzy i zespół chcą powtórzyć swój sukces i dlatego nie zdradzają szczegółów prac. Jedno jest pewne — gazetka ukaże się już 15 bm., zawierać będzie szereg materiałów, poświęconych bilansowi osiągnięć przedsiębiorstwa. Na temat gazetki zabierze głos więcej robotników, aniżeli kiedykolwiek.

Siła złego na dwóch w PZPB Nr 9

Odmiennie przedstawiają się prace przygotowawcze do wydania **gazetki ściennej w PZPB 9.** W tych zakładach pracę redakcyjną wypełnia dwóch ludzi, już i tak przeciążonych innymi sprawami organizacyjnymi, bądź zawodowymi.

Zadanie przygotowania gazetki spoczęło na tow. tow. **Pietrzaku** — sekretarzu prezydium Rad Zakładowych, i Janie Kameckim — przewodniczącym Rady Zakładowej — pododdziału Nr 2. Z wypowiedzi tych towarzyszy wynika, że przy redagowaniu gazetki słabo współdziała Komitet partyjny, który nie angażuje do pracy nad gazetką szerokiego ogółu towarzyszy. Dobrą tradycję gazetki ściennej — dziś poważnie zagrożoną — postanawia ratować **tow. Aleksander Mikołajczyk** — kierownik świetlicy, który zobowiązał się zebrać aktyw świetlicowy i opracować na rocznicę PKWN **specjalne wydanie gazetki**, jak również przyrzeka przygotować gazetki następne wraz z aktywem świetlicowym i przy pomocy tow. Pietrzaka i Kameckiego. Uspokojeni tym zobowiązaniem opuszczamy „bawełnianą dziewiątkę"

PZPW Nr 36 nie chcą być na szarym końcu

Słabym punktem **gazetki ściennej PZPW Nr 36** była dotychczas strona graficzna. Pragnąc, by świąteczna gazetka wypadła jak najlepiej, postanowiło kolegium redakcyjne wybrać najlepsze opracowanie graficzne z czterech projektów, opracowanych przez absolwentów Technicum Włókienniczego — zatrudnionych obecnie w fabryce. Ten z projektów, który uzna kolegium redakcyjne za najlepszy — będzie wykorzystany przy wykonaniu gazetki ściennej, którą oglądać będziemy na wystawie poświęconej 5-ej rocznicy Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Słuszna inicjatywa kolegium redakcyjnego w PZPW Nr 36 — przygotowanie konkursu na opracowanie graficzne — powinna znaleźć naśladowców wśród kolegiów redakcyjnych innych zakładów pracy.

W. Hajndrych

13 lipca

Z życia partii

Uwaga. Słuchacze Kursu Terenowego II-go turnusu szkolenia partyjnego przy Dzielnicy Górnej Lewej.

W dniu 13, 7. br. o godz. 17-ej odbędzie się zakończenie i rozdawanie świadectw.

Słuchacze proszeni są o punktualne przybycie.

* * *

Dnia 13, 7. 1949 r. o godz, 16,30 w lokalu własnym przy ul. Narutowicza 28, odbędzie się odprawa I grupy agitatorów z terenu Dzielnicy Śródmieście Lewa.

Obecność obowiązkowa.

* * *

Dnia 14. 7. 1949 r. o godz. 18-ej w lokalu własnym, Dzielnicy Śródmieście-Lewa przy ul. Narutowicza 28 odbędzie się zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej, Terenowej nr 1, przy Dzielnicy Śródmieście-Lewa.

Na porządku dziennym, wymiana legitymacji partyjnych.

„Kropki nad i" łódzkiego budownictwa

Jak PPB Nr 4 przeprowadza instalacje wewnętrzne

Pomysły racjonalizatorskie obniżają koszty — współzawodnictwo wzmaga tempo robót

Gdy wznoszone budynki są prawie na ukończeniu — to znaczy, gdy mury zostały już podciągnięte pod dach, przysłowiowe „kropki nad i" — instalacje wodociągowe i kanalizacyjne, centralne ogrzewanie i instalacje gazowe przeprowadza Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Nr 4, pracujące w Łodzi i województwie.

*

W warsztatach PPB Nr 4 przy ulicy Kopernika — może brzmi to paradoksalnie, ale wyrabia tak zwane wsporniki do centralnego ogrzewania — ze szmelcu. Szmelc ten poniewierał się w magazynach Centrali Żelaza i Stali przy ul. Cmentarnej, nie zauważony przez nikogo. Dopiero referent Wydziału Zaopatrzenia PPB Nr 4, tow. Fagasiński, w swoich wędrówkach po mieście zwrócił na to uwagę. Dzięki temu remanenty Centrali Żelaza znalazły właściwe zastosowanie. 14 ton szmelcu sprowadzono do warsztatów PPB i tutaj znów na pomysł ich wykorzystania wpadł kierownik warsztatów, tow. Bolesław Trejster. Sporządził on projekt odpowiedniej matrycy, dzięki czemu obniżono koszt produkcji jednego wspornika z 24 zł do 3 złotych, co daje oszczędności 400 tysięcy złotych miesięcznie.

Drugi, niemniej ważny pomysł racjonalizatorski, zastosował przy budowie instalacji elektrycznych w Gazowni Łódzkiej ob. inż. Ludwik Rudnicki. Miały być wykonane przewody elektryczne pod bieżnią żurawia do wyładowywania węgla. Koszt odpowiedniego rusztowania miał wynosić 416 tys. zł. Inż. Rudnicki rozwiązał tę sprawę przez urządzenie ruchomego kosza, poruszającego się na szynach wzdłuż toru żurawia.

*

Warsztaty PPB dla uczczenia Rocznicy Manifestu PWKN zobowiązały się powiększyć produkcję o 15 procent w stosunku do miesiąca ubiegłego. Ponadto na tydzień przed przewidzianym terminem wykonano instalacje dla studio Filmu Polskiego w Łodzi. Instalacje te umożliwiają dubbing filmów zagranicznych.

*

Centralne ogrzewanie w szkole na Karolewie miało być ukończone na dzień 1 września br. „Ale — mówi monter ob. Szymczak — dla uczczenia Rocznicy Manifestu Lipcowego wszystko będzie gotowe na dzień 18 lipca. Nawet odpadki z rur wykorzystujemy przy gwintowaniu — mówi ob. Szymczak — aby nic się nie zmarnowało".

*

W nowym gmachu Politechniki przy ul. Żwirki 36 instalacje w przyszłych laboratoriach oddziału chemicznego przeprowadzane są pod okiem doświadczonego majstra, tow. Łuczaka. Tow. Łuczak dzięki racjonalnemu podziałowi pracy w swej brygadzie, skrócił czas wykonywania instalacji o 6 tygodni. System zastosowany przez niego polega na tym, że jedna grupa ustawia stoły laboratoryjne, inna przeprowadza instalacje wodociągowe, następna — kanalizacyjne, następna — gazowe. Ludzie specjalizują się w tym taśmowym systemie pracy i wykonują ją znacznie lepiej i szybciej, niż przedtem. „Dwa zespoły — mówi tow. Łuczak — współzawodniczą z sobą. Pierwszy zespół uzyskał bardzo dobre wyniki: ob. ob. Józef Gozdalski i Stanisław Skrzydlak osiągają 195 procent normy, drugi zespół, mimo tych samych możliwości, pozostaje w tyle, wykonując 105—110 procent normy. Rocznicę Manifestu PKWN uczcimy ukończeniem wszystkich instalacji dla laboratorium Politechniki."

*

Oddział instalacyjny PPB Nr 4 ma niemałe zadania przed sobą. Przeprowadzenie w terminie wszystkich urządzeń, tak niezbędnych dla wygód przyszłych użytkowników nowych budynków, uzależnione jest w znacznej mierze od postępu robót ściśle budowlanych. A więc, na przykład, — ciągle oczekuje się na dokumentację techniczną instalacji na budowie osiedla ZOR na Bałutach. A przecież i tamtejsza załoga instalatorów chciałaby podjąć zobowiązania dla uczczenia Rocznicy Manifestu. To oczekiwanie utrudnia ich zamierzenia. A szkoda...

M. Zal.



Tajemnica studni

Ob. Tadeusz Wrębiak — pracownik PSS, pisze: „Na terenie posesji, zajmowanej przez Dział Techniczno-Gospodarczy PSS przy ul. Jerzego 14-16, w wyschniętej studni leży kilka pocisków — jeszcze z okresu działań wojennych w roku 1945. Wielokrotne nasze pisma, skierowane do odpowiednich czynników, pozostały bez echa: nikt nie przychodzi, by te pociski usunąć. Na terenie posesji mieszczą się warsztaty samochodowe i magazyny i można sobie wyobrazić, jakim to grozi niebezpieczeństwem w razie pożaru...".

Wydaje się, że w ciągu 5 lat było dość czasu aby usunąć owe pociski, albo przynajmniej zbadać, czy są one groźne dla otoczenia. Może wreszcie ktoś się nimi zajmie...

Bałuty proszą o urząd pocztowy

Ob. Z. K. pisze: „W dzielnicy, którą zamieszkuję a mianowicie na Bałutach brak Urzędu Pocztowego. Dzielnica jest rozległa, liczy tysiące mieszkańców, a dla załatwienia przesyłki pocztowej zmuszeni jesteśmy udawać się do śródmieścia. Czy Zarząd Miejski nie może tu przydzielić Dyrekcji Poczt odpowiedniego lokalu na ten cel?...".

Sądzimy, że interwencja Dyrekcji Poczty w wydziale kwaterunkowym przyniesie rezultat w postaci lokalu, który po odpowiednim remoncie nada się na pomieszczenie urzędu pocztowego, tak niezbędnego na Bałutach.

Dorobek pożytecznej uczelni

Wystawa Szkoły Przemysłowej przy PZPB Nr 5

Szkoła Przemysłowa przy PZPB Nr 5 istnieje już od 1945 roku. Obecnie w szkole kształci się 345 uczniów pochodzenia chłopskiego i robotniczego. W tym roku mury szkolne opuściło po raz pierwszy 29 uczniów z dyplomami podmajstrzych. Nauka w szkole trwa 4 lata z tym jednak, że 3 dni poświęcone są nauce teoretycznej, zaś trzy pozostałe — praktycznej. Praktyczna praca jest opłacana i uczniowie otrzymują od 8—10 tysięcy złotych miesięcznie.

Na zakończenie roku szkolnego dyrekcja szkoły wraz z uczniami zorganizowała wystawę, obrazującą dorobek szkolny z całego okresu jej istnienia. Wystawa jest urządzona bardzo pomysłowo i stoi na wysokim poziomie. Oglądamy tu prace kreślarzy, projekty wzorów tkanin, model olbrzymiego dźwigu oraz linii wysokiego napięcia. Wystawa zapoznaje nas również z całym procesem produkcyjnym przędzenia bawełny.

Szkoła, która tak dobrze rozwija się i odgrywa tak poważną rolę w szkoleniu nowych kadr, ma jednak swe bolączki, utrudniające pracę i naukę. Najważniejszą z nich jest brak pomieszczenia.

— Zajmowane obecnie nie wystarcza nam na zaspokojenie najskromniejszych potrzeb. Druga bolączka — to brak liceum, które dawałoby możność dalszego kształcenia absolwentów i uzyskania przez nich tytułu technika — mówi dyr. szkoły, tow. Kurowski.

Jesteśmy przekonani, że władze szkolne i przemysłowe, doceniając rolę szkoły, dopomogą jej w usunięciu tych bolączek.

W. H.

—o—

Uwaga, budowlani

Zarząd Oddziału Łódzkiego Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa, Ceramiki i Pokrewnych Zawodów w Polsce zwołuje na dzień 13. 7. br. zebranie: Rad Zakładowych, Delegatów, kierowników personalnych oraz sekretarzy Kół Partyjnych, które odbędzie się w lokalu Centralnej Świetlicy, ul. Nawrot 23, godz. 16,30.

Ze względu na ważność spraw przybycie wszystkich obowiązkowe.

Dyżury aptek

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: — Daszyńskiego 19 — Bojarski, Wólczańska 37 — Cymer, Piotrkowska 225 — Apt. Społ. 51, Zgierska 146 — Niewiarowska, Nowotki 12 — Pawlukiewicz, Brzezińska 56 — Trawkowska, Dąbrowska 24b — Unieszkowski.

Ze Zw. Inwalidów Wojennych

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych RP. w Łodzi zawiadamia wszystkich członków, że dnia 15. 7. br. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie informacyjne w świetlicy tutejszego Koła, ul. Piotrkowska nr 73.

Z uwagi na ważność spraw prosimy o liczne przybycie.

Miły dzień pracowników PZPB Nr 2

Wesoła wycieczka do lasów łućmierskich

— Poziomki, patrzcie, co tu poziomek! — rozlegają się wesołe okrzyki w lesie.

Jedni rozbiegli się dookoła dla zbierania poziomek, inni od razu układają koce i zasiadają wraz z rodzinami, aby zjeść śniadanie.

— W domu nie było na to czasu, gdyż wyjechaliśmy z Łodzi wczesnym rankiem, a rzeźkie powietrze lasu łućmierskiego wzmaga apetyt.

Młodzi zgromadzili się koło orkiestry.

— Zagrajcie coś na początek! — proszą.

Orkiestra nie da się długo prosić i wkrótce skoczne dźwięki poleczki porywają do tańca młodych i starszych.

Opodal naprędce zorganizowana zabawa w „lisa" wywołuje huragany śmiechu. Panienki wydają głośne okrzyki udanego strachu, bowiem chłopcy nie żałują pasa. Lis bije tych, którzy nie umieją zręcznie uciekać, ale oczy wszystkich się śmieją. Jak zabawa, to zabawa!

Ktoś zainicjował bitwę... szyszkami. Wśród drzew fruwają lekkie pociski. Cały ten odcinek lasu, gdzie rozsiedli się wycieczkowicze, rozbrzmiewa gwarem i śmiechem.

Śmiech wywołuje również „taniec z miotłą". Ten, kto w porę nie zdąży zorientować się w sytuacji i schwytać do tańca partnerki, musi za karę tańczyć z brzozową miotłą. Ze szczególną gracją wywija z niezwykłą partnerką tow. Chudzik, kierownik tkalni.

Specjalnością zaś tow. Marciniaka, przewodniczącego Rady Zakładowej, jest gonitwa w „trojaku".

Pochmurna pogoda nie przeszkodziła wycieczce. Pracownicy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 2 w Łodzi wyjechali wczesnym rankiem — specjalnie zamówionym tramwajem do Łućmierza i spędzili tam naprawdę miły dzień.

Sylw.

W sobotę wybór Prezydenta Łodzi

W najbliższą sobotę dnia 16-go bm. na uroczystym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej, zostanie wybrany Prezydent naszego miasta.

Niemniej ważnym punktem porządku dziennego będzie powołanie do życia Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź — Północ i Łódź — Południe. Wraz z utworzoną już DRN Łódź - Śródmieście miasto nasze będzie w całości objęte zasięgiem DRN, które niewątpliwie przyczynią się do zlikwidowania niejednej bolączki mieszkańców Łodzi.

(m.)

Z Ligi Kobiet

Zarząd Dzielnicy Śródmieście zawiadamia, że dnia 15, 7, br. o godz. 17-ej kol. sędzia Bartnicka wygłosi odczyt pt.: „Nowe prawo małżeńskie". w lokalu Ligi Kobiet, ul. Andrzeja Struga nr 1.

Niezdrowe stosunki w pralniach mechanicznych

Na wykonanie roboty oczekiwać należy miesiącami

Jeden z mych znajomych oddał niedawno ubranie do czyszczenia pralni chemicznej przy ulicy Piotrkowskiej 14. Ubranie owszem, wyczyszczono, ale kiedy znajomy ten zgłosił się po odbiór, okazało się, że nie wyprasowano go.

Za czyszczenie zapłacił 1000 zł, za uprasowanie (trzeba było oddać oddzielnie) znowu kilkaset złotych.

Takie wypadki zdarzają się dość często. Na wypranie czy wyczyszczenie trzeba czekać całymi tygodniami. Mało tego, niektóre pralnie chemiczne robią nawet dobry interes pobierając za terminowe wyczyszczenie ubrania dodatkowe 50 proc. normalnej opłaty.

Zdarzyło mi się to, kiedy poszedłem do „Gnieźnieńskiej pralni i farbiarni chemicznej" przy ulicy Nawrot 1-3. Na zapytanie, jak długo będę musiał czekać na wypranie ubrania, powiedziano mi, że miesiąc, ale, ewentualnie może być za dwa tygodnie, tylko będzie kosztować pięćdziesiąt procent drożej.

Takiego postępowania inaczej niż oszustwem nazwać nie można.

W Łodzi jest przecież dość pralni chemicznych i nie przypuszczam, żeby panował w nich aż taki ruch, aby na wykonanie roboty czekać trzeba było tygodniami, a nawet nie rzadko, i miesiącami.

Drugą bolączką w tej dziedzinie — jest brak pralni, przyjmujących do wyprania bieliznę. Jedna taka pralnia przy ul. Daszyńskiego 2 nie może podołać pracy i przetrzymuje przyjęte rzeczy bardzo długo.

Mamy nadzieję, że powołane do tego czynniki wpłyną na uzdrowienie tych stosunków w tak nieodzownych placówkach, jakimi są pralnie mechaniczne. Zyska na tym wiele świat pracy — ludzie, którzy tracą obecnie dużo nerwów i czasu na załatwianie tych spraw.

(sw)

Kto ją zna?

W dniu przedwczorajszym przed stacją Lipska Huta w woj. gdańskim pociąg przejechał kobietę. Jak wynika z dokumentów, znalezionych przy zwłokach, jest to Dolewska Maria, zamieszkała w Łodzi — krawcowa.

Zwłoki przekazano do zakładu medycyny sądowej w Kościerzynie.

W dokumentach Marii Dolewskiej znajdował się adres: Łódź, Południowa 2. Pod tym adresem jednak — jak się okazało — nie mieszkał nikt o takim nazwisku.

Zawiadamiamy więc tą drogą rodzinę o tragicznym wypadku.

sw

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
(Jaracza 27)

Dziś o godz. 19,15 widowisko śpiewno-taneczne „Kram z piosenkami" w reżyserii Leona Schillera i w wykonaniu pięćdziesięcioosobowego zespołu słuchaczy Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.15 komedia Scribe'a „SZKLANKA WODY".
Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. tel. 123-02

TEATR LETNI „OSA"
ul. Piotrkowska 94

Komedia muzyczna „Jadzia Wdowa" z występami Władysława Waltera — codziennie o godz. 19.30 — w niedziele i święta o godz. 16, 19.30.
W sali zimowej (Traugutta Nr. 1) występy „Syreny".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

Godz. 19,15 doskonała komedia G. Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej" z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Codziennie od dnia 7 lipca br. o godz. 19.15 „ROSE MARIE" Przepiękna romantyczna operetka w 7 obrazach. Udział bierze cały zespół. Balet — Chór — Orkiestra.
UWAGA: Operetka „Rose — Marie" grana będzie tylko przez lipiec. Bilety w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17-tej.

TEATR MELODRAM
Nieczynny z powodu remontu.

KINA

ADRIA — „Wołga! Wołga! godz. 16, 18, 20. film dozwolony dla młodzieży
BAŁTYK — „Ulica Graniczna" godz. 16, 18.30, 21. film dozwolony dla młodzieży
BAJKA — „Czarodziejskie ziarno" godz. 18, 20 film dozwolony dla młodzieży
GDYNIA — Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr. 29 godz. 11, 12. 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — (dla młodz.) „Kulisy Ringu" godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Nikt nic nie wie" godz. 18, 20 film dozwolony dla młodzieży
POLONIA — „Ulica Graniczna" godz. 15.30. 18, 20.30 film dozwolony dla młodzieży
PRZEDWIOŚNIE — „Złoty Kluczyk" godz. 16, 18, 20. dozwolony dla młodzieży
ROBOTNIK — „Rosanna 7-miu księżyców". godz. 15,30, 18, 20,30. dozwolony od lat 18
ROMA — „Wieczna Ewa". godz. 18, 20. film dozwolony dla młodzieży
REKORD — „Skarb" godz 16-ta dla młodzieży „Rudzielec" — godz. 18, 20. film dla młodz. dozwolony
STYLOWY — „Powrót" dla młodzieży godz. 16 „Rzym miasto otwarte" godz. 18, 20 godz. 17, 19. 21. film dozwolony dla młodzieży od 18 lat.
ŚWIT — „Statek Pułapka". dozwolony dla młodz. godz. 18, 20.
TATRY — „Zawieja" godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młodzieży
FECZA — „Kariera" godz. 17, 19, 21 film dozwolony dla młodzieży
WISŁA — „Pocałunek na Stadionie' godz. 17, 19, 21. film dozwolony dla młodzieży
WŁÓKNIARZ — „Cyrk". godz. 17, 19, 21. film dozwolony dla młodzieży
WOLNOŚĆ — „Pocałunek na Stadionie" film dozwolony dla młodzieży godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Guwernantka" godz. 16, 18,30, 21 film dozwolony od lat 18.

SPORT SPORT SPORT

Przygotowania do wyścigu „Dookoła Polski"

Rowery „Bałtyk" z podwójną przekładnią dla polskich kolarzy

Spotkania naszych zawodników z kolarzami zagranicznymi, wykazały pewne ujemne strony rowerów „Bałtyk" w porównaniu z rowerami zagranicznymi. Największym mankamentem „Bałtyków" była przekładnia 4-biegowa w porównaniu z 7-biegową, np. rowerów francuskich. Obecnie „Motozbyt" podjął produkcję „Bałtyków" z podwójną przekładnią, w które wyposaży całą drużynę polską (8-miu zawodników, startujących w Wyścigu Dookoła Polski).

Zarzuty, dotyczące większej wagi „Bałtyków" nie są słuszne, gdyż dzięki temu uzyskano mocniejszą budowę rowerów polskich, co wykazała praktyka w wyścigu Praga — Warszawa.

* * *

Komitet Organizacyjny VIII Wyścigu Dookoła Polski postanowił wprowadzić nowy system numeracji, nie praktykowany dotychczas w Polsce, tzw. system pełnych dziesiątek. Dla każdej drużyny rezerwuje się 10 kolejnych numerów, mimo startowania tylko 8 kolarzy. Tak np. Francuzi będą mieli numery od 1—8, a następna drużyna od 11—18 itd. System ten ułatwi znacznie pracę i orientację Komisji Sędziowskiej, dziennikarzom i publiczności.

Drużyny będą nosiły numery czarne na białym tle, zawodnicy zaś startujący indywidualnie — czerwone na białym tle, począwszy od numeru 100.

* * *

W celu spopularyzowania sportu kolarskiego wśród pracowników pocztowych, Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik" i R. S. W. „Prasa" organizują wyścig listonoszy w tych okręgach, przez które przebiega trasa Tour de Pologne. Główny wyścig, który rozegrany zostanie na trasie 20 km w mieście etapowym Wyścigu Dookoła Polski, na 90 minut przed przybyciem kolarzy, poprzedzą eliminacje w powiatach do dnia 10 sierpnia. W wyścigu głównym (etapowym) weźmie udział 4 najlepszych kolarzy — pocztowców z każdego powiatu. Tytuł najlepszej drużyny pocztowców w Polsce otrzyma zespół, który uzyska najlepszy czas w wyścigu etapowym.

Z pobytu sportowców FSGT w Łodzi



Przybyłych do Polski sportowców francuskich Zw. Zawod. wita na Lublinku przedstawiciel Zw. Rady, Kultury Fizycznej i Sportu tow. Aluchna

Obrady delegatów klubów i kół sportowych zrzeszenia sportowego „Kolejarz"

W Poznaniu odbyła się odprawa przedstawicieli najżywotniejszego Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz", na której reprezentowanych było 27 kół sportowych, 23 kluby i 6 oddziałów z terenu okręgu poznańskiego. W dłuższym referacie przewodniczący Zarządu Głównego ZS „Kolejarz" ob. Melchinkiewicz zapoznał zebranych ze szczegółami organizacji sportu polskiego, jak również omówił sprawę przydziału różnorodnego sprzętu, dotacji pieniężnych, budowy boisk i urządzeń sportowych. W obszernej dyskusji poruszono sprawę dalszego szkolenia szerokich kadr trenerów, instruktorów oraz przodowników.

W związku z rocznicą PKWN wszyscy przedstawiciele klubów, kół i oddziałów Zrzeszenia zobowiązali się w poszczególnych miejscowościach zorganizować jak najwięcej masowych imprez sportowych.

Również z okazji uroczystości 22 lipca delegaci postanowili zmienić wszystkie nazwy klubów na jednakową: ZKS „Kolejarz" — z podaniem miejscowości.

Na zakończenie uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której zebrani postanowili m. in. zaopiekować się w pierwszym rzędzie młodzieżą, uaktywnić, dla umasowienia wychowania fizycznego, w jak największym stopniu koła sportowe oraz roztoczyć większą opiekę nad sportem wyczynowym.

—o—

Turniej skoków narciarskich na słomie

Sekcja narciarska LZS — Szczyrk zorganizowała pierwszy w tym roku tradycyjny konkurs skoków narciarskich na słomie. Zawody odbyły się na skoczni w Białej.

Wyniki: 1) Wieczorek — skoki 28 i 28,5 m, 2) Huczek — 27 i 28,5 m, 3) Przybyła 25 i 26 m. Poza konkursem Wieczorek osiągnął długość 31 m, wyrównując własny rekord skoczni.

Widzów 2 tysiące, w tym większość młodzieży z kolonii letnich, organizowanych przez Związki Zawodowe.

Juniorzy POZPN grają z Reprezentacją Poznańskiej „A" klasy

W dniu 18 bm. (dzień przybycia sztafety ZMP do Poznania) odbędzie się spotkanie piłkarskie, między reprezentacjami juniorów i poznańskiej „A" klasy.

Poznań — Łódź w zapasach

Łódzki Okręgowy Związek Atletyczny komunikuje, że w dniu 17 lipca rb. o godzinie 17 na stadionie bokserskim ŁKS Włókniarza przy Alei Unii 2 odbędą się międzyokręgowe zawody w zapasach „Poznań—Łódź.

W związku z tym w dniach odbywających się treningów (środa i piątek) w godzinach od 19 do 21-ej przeprowadzone zostaną przez Wydział Techniczny ŁOZA eliminacje zawodników naszego Okręgu. Do eliminacji przewidziani są:

Waga musza Balwicki i Bednarek, kogucia — Łazarski i Urbaniak, piórkowa — Ignaszewski i Motylski, lekka — Kulesza, Leszczyński Stan., i Wolski, półśrednia — Rasała Rom. i Kubat Jan, średnia — Matusiak i Kubat Mieczysław, półciężka — Lenart i Mielczarek, ciężka — Gliński i Jałkiewicz.

Po przeprowadzeniu eliminacji ustalony zostanie skład reprezentacji Łodzi na mecz z Poznaniem.

Turniej tenisowy w Zabrzu zakończony

W finale gry pojedyńczej mężczyzn w turnieju tenisowym w Zabrzu Skonecki pokonał Piątka 6:4, 6:2, 8:6.

W finale gry pojedyńczej kobiet Jędrzejowska zwyciężyła Popławską 6:1, 6:2.

Finał gry podwójnej mężczyzn wygrała para Olejniszyn — Piątek, bijąc Bełdowskiego i Skoneckiego 6:3, 6:4.

W grze mieszanej pierwsze miejsce zdobyła para Skonecki — Jędrzejowska walkowerem.

Komunikat Nr 2 Wojewódzko-Miejskiej Komisji Imprez Sportowych

Komisja Imprez Sportowych przy Woj. Komitecie Obchodu Święta Odrodzenia Polski, organizuje 8-dniowy propagandowo-turystyczny raid kolarski po województwie łódzkim.

Raid trwać będzie w dniach od 21 do 28 bm. Trasa raidu przebiegać będzie następujące etapy: Łódź — Brzeźno (powiat Sieradz) — Zelów (pow. Łask), — Ładzice (pow. Radomsko) — Ruda Maleniecka (powiat Końskie) — Gowarczów (pow. Końskie) — Spała (pow. Rawa-Mazowiecka) — Łódź.

Warunki przyjęcia na raid:
a) wiek powyżej 16 lat,
b) dobry stan zdrowia,
c) ogólna sprawność fizyczna,
d) umiejętność jazdy rowerowej,
e) posiadanie roweru, dostosowanego do turystyki,
f) uzdolnienie muzyczno-artystyczne, lub umiejętność naprawy narzędzi i maszyn rolniczych,
g) przynależność organizacyjna na ZMP lub związkowa (Związki Zawodowe).

Uczestnicy raidu otrzymają całodzienne utrzymanie, oraz zwolnienie z zakładu pracy. Zapisy na raid przyjmuje Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej — Wydział WF i Sportu, Łódź, ul. Curie-Skłodowskiej 28 w godz. od 9 do 14. Zamknięcie listy kandydatów nastąpi dnia 16 lipca br. o godz. 14.

Mecz tenisowy Polska — Rumunia w Bydgoszczy

Zarząd Polskiego Związku Tenisowego powierzył ZS „Gwardia" (Bydgoszcz) organizację międzynarodowego meczu tenisowego Polska — Rumunia.

Mecz odbędzie się w dniach 5—7 sierpnia rb. na kortach „Gwardii" w Bydgoszczy.

Sport w Sieradzu

W Sieradzu dnia 17 lipca o godz. 17-tej zostanie rozegrany mecz piłki nożnej między drużynami Sokół Godwaldovy Zavody Kralovo Pole (Czechosłowacja) a KS „Związkowiec" (Sieradz).

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17. tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-1[illegible]
Zastępca red. nacz.	219-0[illegible]
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	223-2[illegible]
Dział partyjny 223-29;	254-2[illegible] wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-2[illegible]
Dział rolny: wewn. 9 —	254-21
Redakcja nocna: 172-31;	156-61
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel.	222-2[illegible]
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 33, tel.	111-50

D-01991

W. Ażajew 196

Daleko od Moskwy

— To są dobrzy ludzie, którzy mają o was i o mnie dobre zdanie. Nie ręczę tylko za Libermana — który może pomyśleć nawet coś złego. Ale nic nie powie, gdyż prawdopodobnie przerwą mu.

— Z szacunku do was, czy do mnie?

— Kobieta zawsze odgadnie, jak się do niej odnoszą.

— Tak. Czy macie jeszcze jakieś uwagi?

Tania roześmiała się.

— Możliwe, że mam, ale nie na obronę przeciw waszymszym zarzutom.

— A mianowicie?

— Podwładny nie ma prawa sądzić swoich przełożonych, więc lepiej się powstrzymam.

— Spróbujcie, pozwalam.

— Po co sami wygadujecie na siebie i na ludzi.

— Rzeczywiście, co co mi to potrzebne, jak sądzicie?

— Widocznie, taki macie charakter i sposób bycia. Alosza Kowszow, kiedy staliśmy przy saniach pocieszał mnie: „Są tacy dobrzy ludzie, którzy nie są w stanie wykrztusić z siebie jednego dobrego słowo i nawet wolą kląć". Wasz zwyczaj pouczania i besztania ludzi nazywa „srogą miłością"

— Patrzcie co za psycholog! Skąd on taki mądry, że wszystko wie? Ja mu pokażę „srogą miłość"! Co za opinię mi wyrabia — żartobliwie oburzał się Batmanow.

Jednakże w głosie jego brzmiało niezadowolenie. Słowa ironicznie powtórzone przez Tanię, dotknęły go.

— Wszak pozwalacie krytykować zwierzchnictwo. — przypomniała Tania.

— Wam pozwoliłem, nie jemu. Oberwie...

Tania zamilkła.

— Dobrze. Przypuśćmy, że wasz naczelnik jest dobrym człowiekiem i dlatego nagadał wam masę przykrych rzeczy — mówił dalej. — Ażeby poprawić wam humor, naczelnik zabrał was ze sobą, posadził obok siebie i rozpoczął rozmowę na oderwane tematy. A może to wszystko bzdury, może dobry naczelnik żywiąc do was jakieś uczucia, zapragnął je wyjawić...

Tania odsunęła się gwałtownie.

— Po co tak mówicie Wasyli Maksymowiczu? Domyślam się waszych prawdziwych uczuć... Wszak wiem, jak wam musi być ciężko. Po co żartować w ten sposób?

Nic nie odpowiedział, ale zrobiło mu się nieprzyjemnie. Milczeli długo.

— Dobrze, wyjaśniliśmy wszystko. — odezwał się wreszcie z westchnieniem Batmanow. — Teraz złóżcie mi sprawozdanie, albo raczej opowiedzcie, jak żyliście i pracowali cały ten czas. Byłem u was, wiele widziałem, ale nie rozmawialiśmy o tym na osobności. Ciekawy jestem, jak wy sami zapatrujecie się na swoją pracę z dziećmi?

Poprosił o pozwolenie na zapalenie papierosa. Tanię owionął miły aromat. Kiedy Batmanow zaciągał się, czerwony błysk, oświetlał jego wyrazistą twarz i podniesione do góry oczy.

Wiele młodzieży zaciągnęło się do szeregów teletechników nie rozumiejąc jakie ich czekają trudności. W Nowińsku to wyglądało raczej na zabawę, a na Tanię patrzyli jak na kierownika drużyny pionierów. W ciągu dwóch, trzech dni sytuacja zmieniła się radykalnie: z życia w mieście zostali przeniesieni do tajgi i zostawieni niemal na pastwę losu. Wtedy wielu się przelękło — praca i mieszkanie na mrozie wydało się ponad siły. Tania, jako kierownik od którego zależał ich los, również nie wzbudzała większego zaufania. Niektórzy wpadli w apatię, inni nie mogli się powstrzymać od płaczu i prosili, aby odesłać ich do miasta.

Dobrze, że znalazła właściwy ton, że nie zaczęła ich prosić i schlebiać. Znalazła w sobie dość siły, by wykazać okrucieństwo i wymagania... „Zimno!? — postarajcie się przyzwyczaić i nie będzie zimno. Przecież nie możemy obok każdego drzewa budować ciepłego domu! Jest wam ciężko? Ale toczy się wojna — i na froncie, jest jeszcze trudniej! A czy komsomolcy mają prawo szukać łatwego życia!... Po raz pierwszy pracujecie przy tym, więc nie potraficie? Więc cóż z tego, trzeba pracować i uczyć się!" ...Ale były to oczywiście tylko słowa.